Nr. 186. Kraków, Wtorek 18 Sierpnia 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów: — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Piso Maryacki, 9. — Handle: E. Śniadowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 17 sierpnia.

Tegoroczne lato przyniosło klęskę ekonomiczną Europie, w szczególności zaś Rosyi i Niemcom.

Stosunki ułożyły się tak niekorzystnie, że wręcz odmienne wpływy atmosferyczne wydały jeden i ten sam rezultat tu i tam: rezultat ujemny. Słońce wypaliło plon zboża w większej części gubernij rosyjskich; w Niemczech plon żyta zmarnował się skutkiem ustawicznych deszczów. W rezultacie: tu i tam brak zboża.

Taki sam los spotkał w Niemczech ziemniaki, a wiadomo, że żyto i ziemniaki to dwa artykuły żywności, stanowiące u narodu niemieckiego podstawę gospodarstwa domowego.

Dodajmy do tego, że wskutek nadmiernie wysokich ceł zbożowych w Niemczech cena chleba i mięsa doszła już do niepraktykowanej wysokości, a zrozumiemy, jak wielkie zaniepokojenie wywołać musiał w całem państwie niemieckiem świeży ukaz cara, nakazujący zamknięcie granicy dla wywozu żyta z Rosyi, która dotąd hojnie zaopatrywała rynki zbożowe Niemiec.

Prasa i spekulacya w Niemczech, teraz kiedy już minęło pierwsze wrażenie, usiłuje osłabić doniosłość niespodziewanego ukazu carskiego i stara się, jak mówi Francuz, *faire bonne mine à mauvais jeu*. Organa, inspirowane przez kanclerza Capriviego, ogłaszają cyfry uspokajające co do przyszłych zbiorów i dowodzą, że Rosya przyspieszyła tylko ruch dawniej już rozpoczęty, którego sama pierwsza padnie ofiarą, ponieważ Niemcy zwrócą się do innych rynków zbożowych, a Stany Zjednoczone i Indye wschodnie przy pomocy Rumunii i Węgier wypełnią z łatwością lukę, spowodowaną carskim ukazem.

Nie mamy zamiaru zastanawiać się teraz nad skutkami, jakie ukaz cara będzie miał dla Rosyi; ale to pewna, że dzisiejsze optymistyczne głosy półurzędowej prasy niemieckiej to tylko *pia desideria*, chęć uspokojenia opinii publicznej i odwrócenia krachu giełdowego.

Ukaz cara bądź co bądź równa się wypowiedzeniu wojny ekonomicznej Niemcom i jakkolwiek ukształtują się dalsze stosunki niemieckiego handlu zbożowego, na razie ukaz ten wywoła w Niemczech dwa fatalne i nieuniknione skutki: przesilenie giełdowe i drożyznę niezbędnych artykułów żywności.

Jedno i drugie zwraca się przeciwko rządowi. Opozycya nie bez podstawy obwinia Capriviego, że on to właściwie przyczynił się do spekulacyi zbożowej, która dzisiaj skutkiem ukazu carskiego zbankrutowała, ponieważ wbrew opinii kraju popierał zbyt wygórowane wymagania arystokracyi agrarnej, i wśród pełnej agitacyi przeciwko cłom zbożowym, złożył zapewnienie, któremu ukaz cara kłam zadaje, oświadczył bowiem przed kilku miesiącami, dla stłumienia opozycyi, że „Rosya, nawet gdyby żniwa miały wypaść mniej korzystnie, będzie mogła niewątpliwie dostarczyć tyle zboża, ile tylko Niemcy zapotrzebują.“ Dzisiaj opozycya przypomina Capriviemu te słowa i zarzuca mu, że okazał się lichym rachmistrzem i nie dość przewidującym politykiem.

Kanclerz niemiecki czuje swą odpowiedzialność i rozumie przykre swe położenie, co widocznem jest z tego tonu rozgoryczenia, jaki przebija w sygnalizowanym komunikacie *Nordd. Allg. Ztg.* Dziennik ten oświadcza, iż „rząd jak dotąd tak i nadal trwa w dotychczasowej swej polityce co do ceł zbożowych, nie widzi jednakże powodu do złożenia formalnego w przedmiocie tym oświadczenia, zwłaszcza że spekulacya przypisuje kanclerzowi całą odpowiedzialność za przesilenie na giełdzie zbożowej, twierdząc, jakoby jedynie znane oświadczenie pruskiego prezydenta ministrów, złożone przed kilku miesiącami w pruskiej Izbie poselskiej, wywołało niebezpieczne, a bezpodstawne nadzieje partyi, grającej na zwyżkę“.

Z drugiej strony drożyzna artykułów żywności wywoła powszechne niezadowolenie wśród ludu i przyczyni się niewątpliwie do wzmocnienia partyi socyalistycznej, o czem półurzędowa prasa niemiecka zachowuje dyskretne milczenie.

Nieraz już zauważono, że przesilenia przemysłowe czy agrarne więcej od wszelkiej propagandy teoretycznej przyczyniały się do rekrutowania armii niezadowolonych. O ileż skuteczniej działać tu będzie klęska, za którą lud nie bez podstawy składa odpowiedzialność na kanclerza niemieckiego i jego politykę cłową!

Niedawno właśnie niemiecka demokracya socyalna, świadoma swego wpływu na masy ludności miejskiej, powzięła zamiar rozpoczęcia kampanii agitatorskiej po wsiach, by pozyskać nowe rzesze dla sprawy socyalistycznej. Nic nie może bardziej sprzyjać tej propagandzie socyalistycznej, jak świeży ukaz cara i spowodowane przezeń przesilenie zbożowe w Niemczech.

Zniesienie ustawy wyjątkowej przeciwko socyalistom powstrzymało na chwilę szerzenie się idei rewolucyjnych i wywołało rozdwojenie w obozie demokracyi socyalnej. Teraz agrarna polityka Capriviego na nowo ożywi propagandę.

Generał Caprivi i feodalna szlachta pruska mogą się tem poszczycić, że oddali niemałą przysługę tej rzeszy silnej i zwycięskiej, nad którą przewodzi znana trójca Liebknecht-Bebel-Singer. Tak mści się logika wypadków za pogwałcenie słuszności i naturalnych potrzeb ekonomicznych.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Lwów, 15 czerwca.

Niepojętą jest lekkomyślność, z jaką niektóre redakcye podają publiczności zupełnie fałszywe cyfry i daty w sprawach krajowych i to jeszcze czasem z dodatkiem, iż cyfry te są oparte na urzędowych sprawozdaniach. Czytelnik nie może tych cyfr sprawdzić, bo nie każdy ma pod ręką źródła autentyczne i nie każdy ma czas na to — [illegible] na wiarę, co mu podano. Redakcya zaś, gdyby trochę chciała być p r a c o w i t s z ą, łatwo mogłaby cyfry źródłowo sprawdzić i w ten sposób uniknąć wprowadzania publiczności w błąd.

Do tych uwag skłania nas artykuł wychodzącego w N. Sączu *Szkolnictwa ludowego*, powtórzony w ***Kuryerze Lwowskim.*** Rzekomo „na podstawie sprawozdań Wydziału krajowego“ podano tam cyfry płac różnych urzędników autonomicznych, jako „nad wyraz szczodrze“ wymierzonych, a to w tym celu, żeby w porównaniu z dotacyą urzędników, dola nauczyciela wiejskiego w tem smutniejszem świetle stanęła. Że płace nauczycieli są za małe, że podniesione być m u s z ą, nie ulega żadnej wątpliwości, i *N. Reforma* nieustannie tego się domaga. Ale ażeby ten cel wielce dla całego kraju i dla oświaty ludu pożądany, osiągnąć, na to starczą inne, prawdziwe motywa, nie zaś cyfry tak fałszywe, jak następujące:

„Radca Wydziału krajowego pobiera 5280 złr. rocznej płacy, sekretarze po 3360 złr., koncepiści 2540 a asystenci 1700“.

Nie wiemy z jakiego sprawozdania Wydziału krajowego mogło *Szkolnictwo* cyfry te zaczerpnąć — ale etat urzędników a zgodnie z nim i budżet powiada co następuje:

Członek Wydziału krajowego — jak wiadomo n i e urzędnik, ale *honoris causa* radcą tytułowany — pobiera 4000 złr. o 1280 złr. mniej niż w *Szkolnictwie* podano. Urzędnik-radca pobiera razem z dodatkiem aktywalnym 3280 złr. o 2000 złr. mniej — sekretarz 2360 o 1000 złr. mniej — koncepista 1540 złr. o 1000 złr. mniej — asystent 800 złr. o 900 złr. mniej. Ale może autor dolicza pięciolecia? Tych może urzędnik otrzymać tylko trzy, a przy każdym awansie pobór 5-lecia ustaje i trzeba się dosługiwać nowego. Otóż 5-lecia wynoszą dla radców po 400 złr. dla sekretarzy po 200 złr. — dla koncepistów po 200 złr, dla asystentów po 50 złr. Prosimy porachować — a okaże się, że nawet ten, kto w braku awansu będzie miał całe trzy pięciolecia, jeszcze pobierać będzie płacę znacznie mniejszą od tej, jaką mu *Szkolnictwo* tak szczodrze wymierzyło.

Dalej czytamy, że w dziale „czysto mechanicznym“ gdzie się nie wymaga studyów prawniczych, widzimy „szczodre nad wyraz dotacye“ — bo „dyrektor urzędów pomocniczych pobiera 4000 złr. rocznej płacy, registrant 2800 złr. — ekspedytor 2570 złr. — protokolista 2440 złr.“

Tymczasem według etatu i budżetu pobierają: Dyrektor kancelaryi 2000 złr., o 2000 złr. mniej, niż mu *Szkolnictwo* wyznaczyło — wszyscy inni o 1000 złr. mniej, — a mianowicie: archiwista 1800 złr. — ekspedytor 1570 złr. — protokolista 1440 złr, licząc razem z dodatkami aktywalnemi. Dodatki 5-letnie, wynoszą: dyrektora 200 złr., archiwisty 175 złr., protokolisty 150 złr.

Następnie przechodzi autor do kosztów leczenia i powiada: „Z ogólnej kwoty 800.000 złr. kosztuje sam zarząd 176.840 złr. a pobyt jednodniowy w szpitalu czyni od jednostki 1 złr. 75. To zestawienie zupełnie odpowiada temu, jak gdyby kto w szkole ucznia zapytał: jeżeli funt śliwek kosztuje 15 ct., ile zapłacisz za świecę łojową? Bo: kwota 800.000 złr. (Rubr. III budżetu) reprezentuje wydatek funduszu krajowego na koszta leczenia u b o g i c h chorych, które ponosiły dawniej w połowie gminy a w połowie fundusz krajowy, a które teraz w całości kraj ponosi. Są to zatem zwroty kosztów leczenia ubogich chorych, czynione z funduszu krajowego w s z y s t k i m powszechnym szpitalom galicyjskim, bez względu, czy one są zakładami krajowemi (Lwów, Kraków, Kulparków) czy też zakładami powiatowemi, miejskiemi, fundacyjnemi, jak szpitale prowincyonalne, jeżeli tylko mają przyznany sobie charakter i prawa szpitali p o w s z e c h n y c h. Nie ma więc najmniejszego sensu zestawienie tej cyfry 800.000 złr. z jakąś cyfrą kosztów zarządu (jakiego?) którą autor podaje na 176.840 złr. Szukaliśmy tej cyfry w budżetach szpitalnych — i oto gdzieśmy ją znaleźli: lwowski szpital powszechny jest preliminowany na r. 1891 z wydatkiem 192.782 złr. który się rozpada na dwie części: oddział położnic 15.942 złr. i oddział chorych 176.840 złr. Ten więc wydatek oddziału chorych nazywa autor „kosztem zarządu“ — co jest znowu nieprawdą, bo w tym wydatku są: koszta ż y w i e n i a chorych 48.000 złr. — inne koszta g o s p o d a r c z e (bielizna 10.000 złr. — pralnia 6.400 złr. — opał i oświetlenie 6000 złr. i t. p.) 38.477 złr. — koszta s a n i t a r n e (lekarstwa, opatrunki, przyrządy chirurgiczne i t. p.) 17.200 złr. — personal o p i e k i nad chorymi (Siostry Miłosierdzia i dozorcy) 27.791 złr., co wszystko nie należy do z a r z ą d u szpitala, tylko do l e c z e n i a i u t r z y m a n i a c h o r y c h, tak że właściwy zarząd (administracya ekonomiczna, kancelarya, rachunkowość, kontrola, utrzymanie budynku) kosztuje około 36.000 złr., ale nie 176.840 złr. Co więcej: szpital lwowski, z którego autor wyrwał jedną cyfrę i najniedorzeczniej w świecie nazwał ją kosztem zarządu w odniesieniu do wydatku 800.000 złr. na koszta leczenia ubogich chorych we wszystkich szpitalach — ma bilans c z y n n y, ma bowiem dochodu 201.824 złr., co w porównaniu z powyższym wydatkiem 192.784 daje czystą zwyżkę 9.042 złr. wpływającą do funduszu krajowego (rubr. IV dochodów).

Za pomocą jakiej wyższej matematyki doszedł autor do tego wyniku, że „pobyt jednorazowy w szpitalu czyni od jednostki 1 złr. 75 ct.,“ nie pojmujemy. W ostatniem sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego mógł — jeżeli chciał — wyczytać, że w r. 1889 kosztował dzień pobytu jednej osoby w szpitalu lwowskim centów 78·4 (str. 191) w Kulparkowie centów 81·9 (str. 203), w Krakowie centów 97·89 (str. 197), w szpitalach prowincyonalnych, wziętych ogółem, centów 46·4 (str. 210). Jeżeli zaś rachunek swój oparł na cyfrze 800 000 złr. jako preliminowanego wydatku na zwrot kosztów leczenia ubogich chorych ogółem, to mógł w preliminarzu Wydziału krajowego na r. 1891 znaleść wyjaśnienie (str. 27), że w r. 1889 było zapłaconych dni leczenia 1,241.619 i że zapłacono za to 855.136 złr., że zatem jeden dzień leczenia kosztował od osoby centów 68.87, ale nie 1 złr. 75 ct.

Ale nie na tem koniec. Według autora, „zarządca szpitala pobiera prócz wolnego pomieszkania i emolumentów 3000 złr. rocznej płacy, oficyaliści po 2000 złr., a pisarze dzienni po 1200 złr.“

Według etatu i budżetu pobierają:

We Lwowie: rządcy płaca 1656 złr. (licząc razem z trzema dodatkami 5-letniemi), więc o 1344 złr. mniej, niż mu *Szkolnictwo* wyznaczyło; emolumentów zaś ma 196 złr. na opał i światło, i ma wolne mieszkanie. Oficyałowie po 1000 złr. — o 1000 złr. mniej — pisarze (nie dzienni, ale s t a l i) po 600 złr. — o 600 złr. mniej.

W Kulparkowie rządca 2008 złr. (razem z dodatkami 5-letniemi) o 992 złr. mniej i o emolumenta — oficyał 1060 złr. o 940 mniej — pisarz 960 złr., o 240 mniej.

W Krakowie: rządca 1800 złr. o 1200 złr

ZAPISKI LITERACKIE.

Z literatury angielskiej: **„Romans z czasów Chrystusa“ i „Społeczeństwo przyszłości“.**

Ze wszystkich literatur współczesnych, bogatych w dzieła niepospolitej wartości, amerykańska najmniej nam jest znaną. A szkoda zaiste; młody bowiem duch pełnego żywotności narodu, odrzucając niejednokrotnie szablon, zużyty w starej Europie, wyłamuje się z pod form przyjętych, by zabłysnąć jeżeli nie arcydziełem, to świeżością pomysłu, w piękne i nowe również ujętego szaty.

Do takich prac oryginalnych, uderzających niezwykłością tematu, należy bez zaprzeczenia powieść: *Come forth*, przedrukowana w bibliotece międzynarodowej Heinemanna w Londynie. Wydawca, który, przedsiębiorąc ułożyć seryę arcydzieł literatury wszechświatowej, obiecuje w przedmowie, że i do polskiego piśmiennictwa po nie zawita, przedstawia nam tymczasem najbardziej Anglii pokrewne utwory amerykańskie.

Pierwszy z nich jest połączonem dziełem siły męskiej i kobiecego wdzięku, stworzyły go bowiem dwa pióra: Elżbiety S t u a r t - P h e l p s i Herberta W a r d'a. Dwie umysłowości, według pojęć europejskich, nader różne co do istoty swej i potęgi, doszły we wzajemnem współpracownictwie do świetnych rezultatów, praca ich zaś nosi wybitne cechy talentu, w którym oryginalność pomysłu walczy o lepsze z pięknością formy.

„Powstań!“ jest powieścią archeologiczną, opartą na dziejach starożytnej Judei. W przeciwieństwie jednak do słynnych ale ciężkich utworów Ebers'a, autorzy dają tu pierwszeństwo nie balastowi naukowemu, lecz polotowi fantazyi, strojnemu w szatę głęboko nieraz odczutej poezyi. Pociągało ku niej zarówno tło malowniczego wschodu, umiejętnie wyzyskane, jak sam wątek opowiadania, osnuty — trzeba to słowo wyrzec nareszcie — osnuty.. na życiu Chrystusa.

Aby dać pojąć polskiemu czytelnikowi, jak dalece powieść nie obraża niczem uczuć chrześciańskich, musiałbym przytoczyć tu przedmowę autorów. Czcząc boską postać, która stanowi główne, skupiające ognisko ich utworu, nie chcą nigdzie i żadnym szczegółem dotykać choćby pojęć religijnych. Myśl też ich inną była w zasadzie. Oto podnieceni odkryciami słynnego badacza palestyńskiego, a kustosza — jeżeli się nie mylę — metropolitalnego Muzeum w New-Jorku, Johna A. Paine'a, postanowili zużyć zebrane przez niego szczegóły, wypełniając ramy te obrazem ówczesnego życia Jerozolimy.

Tak powstał obraz miłosnych udręczeń Łazarza i sieci intryg, jakiemi, w zamian za wskrzeszenie go, żydowstwo palestyńskie opasało Chrystusa.

Ów Łazarz, brat Maryi i Marty, słynny architekt jerozolimski, a nietylko uczeń i prozelita, lecz „przyjaciel Boga, którego współcześni za człowieka mieli tylko“, zostaje wezwany przez Annasza, wielkiego kapłana świątyni Salomonowej, do przeprowadzenia zmian gruntownych w jego pałacu. Tu spotyka on córkę jedyną arcykapłana, Zaharę, i ujarzmiony jej urodą, spokojny dotąd pracownik zakochuje się w kobiecie, która zarówno stanowiskiem, jak przekonaniami, do innego należała świata.

Zahara, traktująca z początku wzgardliwie tego prostego, jak sądziła, wyrobnika, ulega stopniowo potędze nieznanego sobie, a z całą poezyą opisywanego uczucia. Łazarz otwiera przed nią świat innych pojęć i innych myśli, lecz sam w okowy sercowe ujęty, zapomina stopniowo o potężnym proroku nowej nauki. Zapomina, bo Zahara nie chce słyszeć o nim, a urok miłości, z niebezpieczeństwami połączonej, wszystkie jego pochłania myśli.

Córka arcykapłana świątyni Salomonowej, możnego bogacza, o książęcej nieomal władzy i prosty, choć utalentowany cieśla architekt, byli rozdzieleni taką przepaścią hierarchicznych praw i przesądów, iż Łazarz widuje ukochaną w podziemiach świątyni tylko. Odkrywszy tajne to przejście między pałacem Annasza a słynną synagogą, młodzi zamieniają w niem przysięgi i kradzione pocałunki. Mściwy kapłan jednak odgaduje zdradę córki... Podczas też jednej ze schadzek, przez faryzeuszów wyśledzonej, odchyla się płyta kamienna i na progu, oko w oko z zakochaną parą, staje pijany wściekłością Annasz. On miłość tę za hańbę dla rodu swego uważa; wyrywa przeto córkę z objęć Łazarza, usłyszawszy zaś równocześnie z ust jego imię Jezusa Nazareńskiego, który braterstwo przepowiada ludziom, imię, grożące obaleniem jego władzy, a więc najbardziej mu nienawistne na kuli ziemskiej, wpada w taką wściekłość, iż wydaje rozkaz zatopienia podziemi wraz z pogardzanym a zuchwałym budowniczym.

Woboc tego wyroku śmierci na Łazarza, Zahara rzuca się w objęcia ukochanego, by z nim zginąć razem. I, w scenie przepysznej, dalekie fale Jordanu, tajemnem ujściem wpuszczone, zalewają z szumem złowrogim podziemia, coraz bliżej zgubę, coraz pewniej zagładę im niosąc.

Łazarz, oblany potem trwogi śmiertelnej, stara się ją, Zaharę uratować tylko. I w szczytnej tej, rozdzierającej chwili, gdy resztą sił ciało jej omdlone w górę unosi, a woda wciąż wyżej i wyżej ich zalewa, imię Chrystusa wybiega na jego usta.

Fale Jordanu, jak gdyby potęgą tej prośby błagalnej zaklęte, stają nagle w miejscu, przywracając mu oddech, rzucając błysk nadziei do duszy zrozpaczonej, poczem zwolna cofać się zaczynają.

Annasz tymczasem, uwiadomiony, iż córka jego skoczyła w chwili ostatniej w podziemia, przeznaczone na grób Łazarza, nadbiega, straszną szarpany rozpaczą. Zahara zostaje ocaloną, lecz Łazarza, zbitego, skatowanego, na wpół umarłego, zanoszą po to do domu siostry, by tam ostatnie wydał tchnienie.

Tego to Łazarza, tę hańbę domu Annaszowego, Chrystus cudem swym ocala po raz drugi i wskrzesza po dniach kilku z zimnej już mogiły. Słowo jego: „Powstań! Łazarzu!“ służy za tytuł powieści, gdyż stało się ono, według autorów, zarzewiem nienawiści żydów do boskiego proroka.

Zmartwychwstałemu, Zahara zaprzysięga wierność, nową przyjmując wiarę. Cud ten jednak, rzuca na ślad Chrystusa całą sforę rozjuszonego a przez Annasza podburzonego żydowstwa, przyspieszając mękę i śmierć Tego, który samą będąc miłością, niewiernego nawet przyjaciela, mocą słowa Swego od dwukrotnej uratował zguby.

W tak króciutkim zarysie pracy obszernej, trudno dowieść, iż „P o w s t a ń!“ niczem nie dotyka uczuć religijnych. Poemat to raczej lub fantazya, z bogactwem wyobraźni kreślona. O ile tło starożytnej Judei odpowiada prawdzie archeologicznej, na to mogliby nam odpowiedzieć tylko znani i uczeni badacze Palestyny. Co do nas, stwierdzamy jedynie, że mnóstwo wprowadzonych tu osób tworzy obraz barwny, niezwykłością kolorytu pociągający, a tak różny od prac współczesnych, iż powieść amerykańskich autorów czyta się jak baśń tęczowa, tem milsza, im mniej do szarego naszego życia podobna.

* * *

Walka socyalistyczna, nurtująca społeczeństwa zachodnie, coraz szersze obejmuje szranki i wkracza coraz śmielej we wszelkie dziedziny cywilizowanego życia. Ostatnią jej zdobyczą, ostatnią bronią, na pozór niewinną, lecz w gruncie nader groźną, staje się — literatura nadobna. Powieść, w której widzieliśmy kolejno: obrazy obyczajowe życia towarzyskiego, psychologiczną fotografię walki i szamotań się ludzkiego ducha, tendencyjnie przeprowadzone tezy społeczne, lub, na podstawach dziejowych, szerokim rzutem pędzla kreślone wizerunki przeszłości, powieść ta, dziś, za ulubiony temat, p r z y s z ł o ś ć sobie obiera. Fantazya staje się tu narzędziem jedynie, za pomocą którego umysł socyologicznych ideologów, zestawiając szczegół po szczególe, warunki bytu mas robotniczych, dochodzi nietylko do wyniku, iż obecnemu ustrojowi społecznemu grozi z czasem zagłada, lecz zarazem probuje, za pomocą współczesnych danych, odtworzyć w pełnych ponęty barwach. s p o ł e c z e ń s t w o p r z y s z ł o ś c i.

Pierwszą taką utopią, którą u nas szersze koła publiczności poznały, była praca Bellamy'ego. Drugą, przez nią może natchnioną, jest powieść W i l l i a m'a M o r r i s'a, zatytułowana: *Nowiny z nikąd* (*News from nowhere*, czyli *Epoka spoczynku* [1]), rzecz na przeciwnych Bellamy'emu oparta zasadach, a tak ciekawa, że w przeciągu paru miesięcy, kilku w Londynie doczekała się wydań.

Strona jej powieściowa nader jest słabą. Autor, znany zarówno z oryginalnych poezyj, jak z przekładów: Homera, Wirgilego i z opracowania pieśni Nibelungów, strojąc pomysły swe w formę niezmiernie prostą, archaizmem tchnącą, używa jej widocznie dla tego jedynie, *aby poglądom tym nadać popularność. Ztąd to,* szatę powieściową, mającą rozszerzać komunistyczne poglądy Morris'a, wśród warstw najmniej inteligentnych, nazwałem bronią niebezpieczną. Sądzę bowiem, iż niejedno ziarno z tego posiewu, padłszy na grunt źle przygotowany, może niepożądane przynieść owoce.

Przyjęta przez miejscową prasę z wysokiem uznaniem i wyróżniona w najpoważniejszych pismach nader szczegółowemi rozbiorami, książka angielskiego reformatora posiada, po za wadami formy, wartość niezaprzeczoną. Nie poprzestając, jak Bellamy, na odtworzeniu przyszłości, Morris idzie krok w krok za współczesnym ruchem socyalistycznym w Anglii i maluje, z rzadką plastyką, przewrot ekonomiczny, jaki — według jego zdania — musi także nastąpić, najdalej w połowie XX wieku. Na ruinach zaś, krwią ofiar rewolucyi zbryzganych, buduje dopiero swą idealną, arkadyjskim spokojem tchnącą, epokę ogólnego pokoju i spoczynku.

Chcąc utopistyczne swe obrazy ubrać w szatę łudzącej fantasmagoryi, ucieka się do wyzyskanych już kilkakrotnie, marzeń sennych. Po gorącej więc dyspucie, dotyczącej przyszłości, jaką ludzkość czeka, autor dojeżdża wstrętną, brudną, hałaśliwą koleją podziemną, do domu swego, położonego gdzieś, w oddalonej dzielnicy Londynu i tu, wśród dymu, węgla, turkotu i zaduszonej, jesiennej atmosfery, zasypia, by obudziwszy się, inny świat znaleźć dokoła siebie.

Wiosna, niebo przeczyste, ani śladu ponurych rojowisk ludzkich, kamienicami zwanych, opodal zaś Tamiza, ta wiecznie szara Tamiza, błękitne toczy fale. Autor bieży ku niej i staroświeckim wyglądem swym budzi zdziwienie w wytwornym dżentelmenie, który, wiosłując właśnie po modrem żwierciedle wody, poznaje w nim gościa ze stron obcych i zaprasza do orzeźwiającej po rzece przejażdżki. (C. d. n.)

Anatol Krzyżanowski.

[1]) *News from nowhere, or an Epock of rest by William Morris.* Loudon, 1891.

mniej — oficyał 1000 złr. o 1000 złr. mniej — pisarz 700 złr. o 500 złr. mniej.

I jeszcze nie koniec:

„W szkołach rolniczych, które wyjątkowo cieszą się sympatyą Sejmu, widzimy (tj. *Szkolnictwo* widzi) — także hojne uposażenia. Profesorowie pobierają 3500 do 4000 złr. rocznej płacy i mieszkanie, prócz takich dodatków jak na koszta podróży dla jednego rocznie po 200 złr. i t. p.“

Budżet powiada inaczej:

Dyrektorowie pobierają — w Dublanach 2360 złr., a z 5-leciami 2760 — więc o 740 mniej od minimalnej, o 1240 mniej od maxymalnej płacy, podanej przez *Szkolnictwo*. Prócz tego ma dyrektor 400 złr. za kierownictwo szkoły parobków — więc i z doliczeniem tej kwoty zawsze jeszcze mniej, niż 3500 do 4000 złr. W Czerniechowie 2560 złr. — o 940 mniej od minimalnej o 1440 mniej od maxymalnej kwoty. W Horodence 1540 złr. — w Jagielnicy 1340 złr. (nie ma jeszcze dodatku 5-letniego 200 złr.), w Kobiernicach 1673 złr. Nie będziemy nudzić czytelników podawaniem płac profesorów, są one oczywiście niższe od płac dyrektorów, więc *eo ipso* niższe od płac, jakie im wyznacza *Szkolnictwo*.

Wreszcie: „W tych szkołach chłopak przeznaczony do czyszczenia butów uczniom pobiera 230 złr.“ Otóż niech autor przyjmie do wiadomości, że w żadnej szkole nie ma posady „chłopaka do czyszczenia butów uczniom“ — że w niższych szkołach rolniczych chłopcy sami sobie buty czyszczą — w Dublanach zaś uczniowie nie mieszkają w zakładzie i zakład nie troszczy się tem, kto im czyści buty, a Wydział krajowy żadnej na ten cel kwoty w budżecie nie wstawia.

Niech nam czytelnicy darują, żeśmy się o tem tak obszernie rozpisali. Ale trudno pozostawić bez sprostowania cyfry, z których jedne przesadzone więcej niż dwukrotnie, inne mało mniej niż dwukrotnie, — a które są podane i przez inne pismo powtórzone jako zaczerpnięte ze źródła urzędowego, bo ze sprawozdania Wydziału krajowego. Doprawdy trudno wyjść z podziwu, jakim cudownym sposobem autor doszedł do takich cyfr, absolutnie fałszywych. Albo wyrywa z budżetów jakieś cyfry nie przeczytawszy ani nagłówka kolumny, ani z boku podanego tytułu każdej pozycyi, albo sobie ktoś z niego zażartował i podał mu cyfry fikcyjne. W każdym razie sprostowanie było koniecznem — bo przecież nie podobna dopuścić, aby między czytającą publicznością rozchodziły się zupełnie fałszywe wiadomości o sprawach autonomicznego zarządu kraju.

*) W tych dochodach preliminowano kwotę 168.690 złr. zwrotu kosztu leczenia ubogich chorych z funduszu krajowego i ta cyfra tworzy część ogólnej sumy 800.000 złr., która obejmuje zwrot kosztów leczenia wszystkim szpitalom powszechnym w Galicyi, tudzież tym austryackim i zagranicznym szpitalom, z któremi istnieje stosunek wzajemności. Jeżeli zatem autor cyfrę, którą mylnie nazywa kosztem zarządu, a która jest cyfrą całego utrzymania oddziału chorych w szpitalu lwowskim, zestawia z ową cyfrą 800.000 złr., to operuje ilościami, które zupełnie do siebie nie należą zestawienia i porównania żadnego nie znoszą, operuje cyframi, o których znaczeniu autor najmniejszego nie ma wyobrażenia. A byłby tego uniknął, gdyby mu się zechciało choćby o tyle tylko popracować, żeby z pewną uwagą był przeczytał nagłówki kolumn i tytuły pozycyj w budżecie, z którego na los szczęścia cyfry powyjmował.

Król serbski w Ischlu.

(Oryginalne sprawozdanie).

Ischl, 12 sierpnia **).

Pisząc list niniejszy siedzę przy stole na werendzie hotelu „Strobl am See“ w miejscowości Strobl nad jeziorem Wolfgang, dokąd za godzinę ma przybyć cesarz z dworem i gośćmi serbskimi w celu odbycia przejażdżki po jeziorze. Statek zdobny w barwne chorągwie i chorągiewki, czerwone draperye i kobierce, stoi gotowy do odjazdu w przystani.

Miejscowość Strobl połączoną jest z Ischlem od niedawnego czasu koleją żelazną. Jedzie się około pół godziny piękną szeroką górską doliną. Kolej ta łączy Ischl z Salcburgiem. Z Ischlu idzie ona, jak powyżej wspomnieliśmy, do Strobl, stąd jedzie się znowu parostatkiem, przez urocze jezioro Wolfgang do miejscowości St. Gilgen, skąd wiedzie droga omnibusem do miejscowości Scharfeth nad jeziorem Mondsee, dalej parostatkiem do miejscowości Mondsee przez jezioro, w końcu z Mondsee koleją do Salcburga. Wycieczka ta, zajmująca mniej więcej godzin sześć, należy do najpiękniejszych.

Widząc tutejsze koleje miejscowe, wyborne drogi w każdym *kierunku*, *wzorowy porządek* i wygodę, a nawet wykwintność na każdym kroku, boleśnie wspomnieć na nasze prześliczne, lecz zaniedbane Tatry, przewyższające pięknością i romantycznością tutejsze góry. Jak tu łatwo, tanio i przyjemnie podróżować! U nas inaczej. Podróż z Krakowa do Zakopanego, to już podróż w pełnem słowa znaczeniu. Już koleją do Chabówki nakłada się spory kawał drogi, potem tłue się trzeba porządnie wozem chłopskim: ponosi się trud nie mały i niewygodę, traci się stosunkowo nie mało czasu i pieniędzy. A jak łatwo zbudować kolej miejscową z Nowego Targu do Zakopanego, a między Chabowką a Nowym Targiem zaprowadzić przynajmniej omnibusy, co z pewnością sowicie opłaciłoby się przedsiębiorcy. Wszak mamy Towarzystwo tatrzańskie, które swojego czasu chciało kupić Zakopane. Że też o czemś podobnem u nas nikt na seryo nie pomyśli! Uprzystępnić Tatry w cywilizowanem słowa znaczeniu dla szerszych kół polskiej i obcej publiczności, znaczyłoby zdobyć dobrobyt dla całej okolicy, a nawet w części dla kraju. W krajach alpejskich kwitnie dobrobyt, a wiadomo przecież powszechnie, że jego źródłem nic innego nie jest, jak ruch podróżujących, robiących wycieczki i „letników“.

Brzeg jeziora przed hotelem, gdzie stoi parostatek cesarski, zaludnia się czem raz bardziej publicznością, której kwiatu dostarczył Ischl. Widać wspaniałe damskie toalety, gdzie niegdzie nadobne twarzyczki, pyszne powozy. Robi się tłok przed hotelem. W końcu około w pół do szóstej godziny po południu nadjeżdżają dworskie ekwipaże. Ustawiona na przedzie kapela weteranów, złożona z kilku muzykantów z ogromnemi trąbami, zaczyna grać — straszliwie. Miejscowa dziatwa szkolna obojga płci, ubrana odświętnie, rzuca kwiaty pod stopy monarchy i orszaku z nim przybyłego.

Na przedzie idzie cesarz z królem, potem widzimy obiedwie jego córki z mężami i dwie wnuczki, dorodne córki księżniczki Gizeli. Jest arcyksiążę Franciszek Salwator, bawarski książę Leopold, zięciowie cesarza, dalej Risticz, Pasicz, Simicz, hr. Kalnoky, baron Thoemel, książę Hohenlohe, świta cesarska i króla serbskiego. Wznoszą się gromkie okrzyki. Dwór napełnia parostatek, który zwolna odpływa naprzód przy odgłosie hejnału trębaczy, a następnie przy huku strzałów moździerzowych, których odgłos ze skał wraca, spotęgowany grzmotem armatnim.

Statek krąży godzinę po jeziorze, nie przybijając nigdzie do brzegu, po czem dwór wraca do Ischlu wprost do teatru, co też stanowi ostatni program uroczystości przyjęcia, ponieważ dziś wieczorem opuszcza król serbski Ischl, udając się do Monachium, gdzie na niego oczekuje ojciec — były król Milan — ażeby razem z nim przedsięwziąć dalszą podróż na Frankfurt nad Menem do Paryża.

Przyjęcie króla serbskiego i jego towarzyszy podróży nie było okazałem zewnętrznie, nie odznaczało się hałaśliwą ceremonialnością, ale natomiast było nacechowane nadzwyczajną serdecznością, wyszukaną i swobodną uprzejmością, ciepłem niemal rodzinnem, przełamującem nawet szranki etykiety dworskiej. Cesarz co chwila bywał u króla, a wczoraj po przedstawieniu teatralnem odprowadził go pomimo ulewnego deszczu do hotelu, a następnie do mieszkania na pierwsze piętro. Serbscy goście, a szczególnie młody król zachwycony jest serdeczną gościnnością cesarza. Cecha ta nadana odwiedzinom w Ischl zmierza do odebrania im wszelkiej politycznej doniosłości. Serdeczna, niewymuszona gościnność, niemal ojcowska szczerość i życzliwość, — nic więcej nadto. Tak przynajmniej tłumaczą w kołach rządowych i dworskich doniosłość odwiedzin króla serbskiego na dworze austryackim. Ale i w tem może leżeć znaczenie polityczne, a nawet pewien cel polityczny dalej sięgający, który też częściowo mógłby być osiągniętym, skoro goście serbscy opuszczają Ischl, zachwyceni serdeczną życzliwą gościnnością, jakiej tu doznali ze strony cesarza, jego domu i dworu.

O podróży rosyjskiej mówią serbscy mężowie stanu, że są z niej bardzo zadowoleni, że król był bardzo gościnnie podejmowanym w Rosyi. Czynią to oni tak ostentacyjnie, iż przypuszczać należy, że rzekomem zadowoleniem chcą tylko maskować istotne niezadowolenie, panujące w Serbii, gdzie odjazd cara do Finlandyi podczas bytności króla w Petersburgu, uważają słusznie za lekceważenie. *G. Smólski.*

*) Ustęp ten, przez pomyłkę tutaj zamieszczony, następować powinien po słowach: „wpływają do funduszu kr. (rubr. IV dochodów)“.

**) Korespondencya niniejsza powinna była nadejść w piątek rano; niestety jednak poczta opóźniła jej przesyłkę o kilka godzin, skutkiem czego zamieszczamy ją dopiero dzisiaj. (*Przyp. Redakcyi.*)

V. Walny Zjazd ochotniczych straży pożarnych w Przemyślu.

Przemyśl, 16 sierpnia.

Na wniosek ks. Leona Sapiehy postawiony na IV walnym Zjeździe strażackim w Tarnowie 30 czerwca 1889 roku, uchwalono, aby V. Zjazd krajowych ochotniczych straży odbył się w Przemyślu w r. 1891.

Reprezentacya grodu Przemysława zajęła się skwapliwie sprawą Zjazdu i postanowiła zgotować zacnym gościom w murach swoich serdeczne przyjęcie. W tym celu Rada miejska w Przemyślu przeznaczyła kwotę 1000 złr. Nadto przyczynił się Wydział krajowy kwotą 100 złr. do opędzenia kosztów Zjazdu.

W czasie Zjazdu komitet urządził wystawę sikawek, przyrządów pożarnych i ratunkowych i do obesłania jej wezwał 20 firm krajowych i zagranicznych. Fundusze były za szczupłe, by z nich można było wyznaczyć nagrody dla wystawców. Komitet udał się przeto do Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie o subwencyę na cele Zjazdu w Przemyślu. Dyrekcya jednak odpowiedziała odmownie, tłómacząc się, że wolno jej udzielać zapomóg tylko ochotniczym strażom pożarnym i wyłącznie na zakupno najniezbędniejszych rekwizytów do gaszenia ognia. Wskutek tej odmowy wystawa musiała się obejść bez nagród.

Z zaproszonych firm wzięły udział w wystawie następujące: M. Peterseim, Wenke i Rożen z Krakowa, Mariszler ze Lwowa, Doute z Biały, E. C. Flader z Sorgenthalu i J. Köllisch z Gracu.

Wystawę urządzono w remizach koszar miejskiej straży pożarnej.

Ponieważ wystawa sikawek, przyrządów pożarnych i ratunkowych ma za zadanie zapoznać zwiedzających z przyrządami tego rodzaju najodpowiedniejszemi dla gmin mniejszych, przeto zaproszono do Przemyśla na dzień 15 sierpnia b. r. wszystkich naczelników gmin, należących do powiatu przemyskiego, aby *in corpore* zwiedzili wystawę. Myśl to ze wszech miar godna uznania, a wspomnieć należy, że Rada powiatowa przemyska zamierza przystąpić w tym roku do organizacyi ochotniczych straży pożarnych po wsiach i w miasteczkach powiatu przemyskiego.

Zjazd tegoroczny wypadł świetnie. Przeszło 200 delegatów i uczestników przybyło do Przemyśla. 80 straży było reprezentowanych. Przybyło także sporo włościan z okolicy.

Nabożeństwo odprawił ks. biskup Solecki. — Równocześnie odprawiono mszę ruską z polecenia sufragana Kniłowskiego. Po nabożeństwie odbył się pochód z muzyką na czele i defilada przed ratuszem, udekorowanym pięknie chorągwiami i zielenią.

Pierwsze posiedzenie, w nieobecności naczelnika związku ks. Adama Sapiehy, bawiącego w Ischl, i wicenaczelnika Alfreda Zgórskiego, który wyjechał do kąpiel, zagaił p. Mühln ze Stanisławowa.

Przed porządkiem dziennym wysłano telegramy do Zjazdu straży czesko-słowiańskich w Pradze, z podziękowaniem za zaproszenie, i do Wydziału austryackiego Związku strażackiego w Cieplicach. Wśród hucznych oklasków wręczono dyplom na członka honorowego straży kossowskiej jubilatowi-strażakowi doktorowi Ćwiklicerowi z Dobromila. Również oklaskami powitano deputacye włościan na Zjeździe. Nastąpił wybór komisyi.

Imieniem miasta powitał zgromadzenie radny Ziemiański, poczem dr. Ćwiklicer referował w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o policyi ogniowej. Posiedzenie zakończył odczyt inżyniera Ciepanowskiego o pokrywaniu dachów płytami ogniotrwałemi. Wszystkie wnioski delegatów odesłano do specyalnych komisyj.

O godzinie 12 otworzył adwokat dr. Czaykowski wobec delegatów Zjazdu i licznej publiczności wystawę sikawek i przyrządów ratunkowych. Deputacya, złożona z pp. Mühlna, Brunona, Hryniewicza, Ćwiklicera i Amorta, złożyła biskupom podziękowanie i wyrazy hołdu.

Popołudniu o godz. 3 przyjęła gmina Przemyśla delegatów wspólnym obiadem w hotelu „*Victoria*.“ Burmistrza zastępował p. Ziemiański. Wśród hucznych toastów wysłano do ks. Sapiehy telegram z życzeniami skutecznej kuracyi.

O godz. 6 odbyła się na targowicy próba gaszenia ognia za pomocą środka wynalezionego przez naczelnika straży podhajeckiej Sygiericza. O wyniku nic stanowczego nie da się powiedzieć, bo szopę źle podpalono. Wieczorem odegrano w teatrze kontuszową komedyę J. I. Kraszewskiego „Radziwiłł w gościnie“. Amatorzy grali z niezwykłą werwą, przedstawienie udało się wyśmienicie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 sierpnia.

Z powodu zapowiedzianego otwarcia niemieckiej szkoły ludowej w Przemyślu pisze w numerze 33 lwowska *Trybuna*:

„Z funduszów ministerstwa wojny ma być otwartą w Przemyślu — już z początkiem zbliżającego się roku szkolnego — niemiecka szkoła ludowa. Stanie się to wbrew najwyraźniejszemu postanowieniu ustawy z dnia 22 czerwca 1867 roku, która w §. 2 szkołom ludowym „pobierającym zasiłek z funduszów publicznych“ przyznaje tylko wybór między polskim i ruskim językiem wykładowym. O szkole ludowej z niemieckim językiem wykładowym w Przemyślu nie wie nic gmina, ani krajowy fundusz szkolny, ani budżet ministerstwa wyznań i oświecenia — możnaby więc przypuszczać, że to jest szkoła prywatna. Tymczasem nikt tego nie ukrywa, że to szkoła, założona z funduszów ministerstwa wojny, a wysoce półurzędowy *Fremdenblatt* sławi nawet administracyę wojskową, że szkoły niemieckie zakłada.

„A czyż to nie jest fundusz publiczny? Czy administracya wojskowa nie czerpie swych funduszów z publicznych podatków? Czy zaś zakładanie szkół ludowych jest atrybucyą, nałożoną przez konstytucyę na ministra wojny? Wszakże, gdyby tak dalej dziać się miało, toby wojskowość po za plecami ministra oświecenia i władz szkolnych cały swój odrębny system szkolny urządzić mogła.

„Czy Rada szkolna krajowa wie o tem i czy ma zamiar przestrzegać, aby ustawy krajowe szanowano?“

Sejm węgierski w sprawie nietykalności poselskiej.

Od dłuższego czasu opinia publiczna na Węgrzech zajęta była sprawą Ugrona, który odmówił kapitanowi Uselacowi honorowej satysfakcyi za obrazę, wyrządzoną mu w mowie sejmowej. Rzecz oparła się o Sejm, który miał rozstrzygnąć drażliwą kwestyę, czy w podobnych wypadkach poseł w ogóle jest obowiązany do moralnej odpowiedzialności wobec osób po za parlamentem stojących za to, co w Izbie wypowie.

Komisya dla nietykalności poselskiej postawiła następujący wniosek:

1) Poseł za czynności swoje poselskie tak w Sejmie, jak i po za nim, może być tylko przez Sejm do odpowiedzialności pociągnięty. 2) Za czynności popełnione przez członka Sejmu nie w jego charakterze poselskim, może mu być proces wytoczony tylko za zezwoleniem Sejmu, chyba, że się go schwyci na gorącym uczynku. Z tego wynika, że nietykalność poselska nie sięga tak daleko, aby poseł stał po nad prawem. Sejm czuwać ma tylko nad tem, aby pod maską ustaw nie dręczono posła ani materyalnie, ani moralnie. 3) Sejm uważa z jednej strony za potrzebne otoczyć nietykalność poselską skuteczną opieką prawa, z drugiej strony jednak zwrócić musi uwagę na to, że przepisy regulaminu obrad Sejmu węgierskiego nie wystarczają, aby chronić należycie honor osobisty członków Sejmu, tudzież osób po za Sejmem stojących, przeciwko nadużyciu wolności słowa.

Opozycya nie zadowoliła się tą uchwałą komisyi i zgłosiła swój odrębny wniosek, jako wotum mniejszości, w którem żąda, aby Sejm orzekł, iż kapitan Uzelac naruszył nietykalność posła Ugrona, a w każdym razie usiłował ją naruszyć.

Sejm węgierski po dłuższych kilkudniowych rozprawach uchwalił w całości wnioski większości komisyjnej, które, jak widać z ich brzmienia, wcale nie są korzystne dla nietykalności poselskiej.

Watykan wobec Francyi i trójprzymierza.

Wobec głosów prasy europejskiej przeciwko rzekomemu przymierzu Watykanu z Francyą, oświadcza *Monit. de Rome*, że papież nie więcej dla Francyi uczynił, niż dla innych państw: papież nie zalecał katolikom Francyi republiki, uznał tylko, że republika jako forma rządu, nie jest sprzeczną z zasadami kościoła. *Osservatore Romano* przemawia w podobnym duchu, usiłując osłabić wrażenie wyraźnego zbliżenia, jakie nastąpiło między Watykanem a Francyą.

Łagodzące te głosy nie zdołały jednakże uspokoić katolików niemieckich i *Germania* w ostry sposób potępiła postępowanie kuryi rzymskiej, wypowiadając służbę politykom watykańskim.

Dzienniki włoskie korzystają z tego nieporozumienia i *Opinione* w gwałtowny sposób występuje przeciwko polityce Leona XIII, pisząc między innemi: „Usiłowania dzienników watykańskich, które złagodzić pragną doniosłość frankofilskiej polityki Watykanu, na nic się nie zdadzą i obłudne zapewnienia *Osservat. Rom.* nie przekonają katolików niemieckich. Katolicy niemieccy głęboko przejęci są ideą narodową i nie dopuszczą do tego, aby używano religii za narzędzie dla wyłącznych celów Watykanu. Jeżeli papież trwać będzie dalej w takiem postępowaniu, to podkopie to jego powagę u katolików niemieckich, skoro się przekonają, że papież gotów jest zarówno Niemcy, jak każdego innego poniżyć, byleby tylko dopiąć swych celów świeckich.

Riforma, napadając na kuryę rzymską, nadmienia, że Francya nie uczyni nic dla świeckiej władzy papieży i dyplomacya francuska bawi się teraz w politykę rzymsko-watykańską dla tego jedynie, że upatruje tu najsłabszy punkt Włoch. Watykan wpadł tylko w łapkę dyplomacyi francuskiej i zaślepiony dążnością do odzyskania swego małego tronu, nie cofa się nawet wobec niebezpieczeństwa schizmy.

Prasa włoska usiłuje oczywiście we własnym interesie rozniecić spór między Watykanem a organami partyi katolickiej w Niemczech, aby podkopać politykę Leona XIII i zmusić kuryę rzymską do odsunięcia się od Francyi.

Wobec tej wrzawy dzienniki watykańskie usiłują zająć jak najumiarkowańsze stanowisko i papieski sekretaryat stanu ostrzega prasę watykańską, by nie drażniła Niemców.

Kronika.

Kraków, 17 sierpnia.

Uroczyste poświęcenie kościoła Maryackiego odbyło się w sobotę rano w obecności tłumów publiczności. Wielka wspaniała świątynia N. P. Maryi nie mogła pomieścić wszystkich pobożnych, którzy z miasta i z okolic Krakowa przybyli na akt poświęcenia. Świątynię ozdobiono zielonemi girlandami, w presbiteryum przygotowano wspaniały tron dla księcia kardynała. O godzinie 10 rano wśród odgłosu dzwonów wszystkich prawie kościołów zajechał przed kościół Maryacki książę kardynał Dunajewski. U drzwi głównych wchodowych przyjęło dostojnika kościoła całe zebrane duchowieństwo i odprowadziło przed wielki ołtarz. Po krótkiej modlitwie Jego Eminencya przywdział pontyfikalne szaty i w procesyi udał się do wielkich drzwi kościoła, poświęcił tutaj sól, popiół i wino, zmięszał je następnie z wodą a po odmówieniu litanii do WW. świętych obszedł w procesyi po trzykroć wnętrze kościoła, poświęcił mury, filary i całą posadzkę.

Następnie rozpoczęła się msza pontyfikalna, poczem ks. kardynał w podniosłych słowach przemówił ze stopni ołtarza. Zaznaczył, że kościół N. P. Maryi od dawna doznawał szczególnej ofiarności od mieszczan krakowskich, zachęcał dalej ks. kardynał do pielęgnowania tych samych cnót, jakiemi odznaczali się nasi ojcowie i wezwał do modłów za tych naszych nieszczęśliwych braci, którym kościoły nie otwierają, ale zamykają. Po udzieleniu zgromadzonym błogosławieństwa, udał się ks. kardynał do zakrystyi i podpisał akt poświęcenia odnowionego wnętrza kościoła.

Rada szkolna krajowa uchwaliła zamianować: Ludwika Rogowskiego stałym nauczycielem szkoły etatowej w Kozówce, Sydonię Broniewską stałą nauczycielką szkoły żeńskiej im. św. Marcina we Lwowie, ks. Piotra Jankiewicza stałym nauczycielem religii obrządku gr. kat. w sześcioklasowej szkole męskiej w Śniatynie, Ernestynę Gaberle stałą młodszą nauczycielką sześcioklasowej szkoły żeńskiej w Jarosławiu, Hilarego Oleksina nauczycielem szkoły etatowej w Załużu, Józefa Sendeckiego stałym nauczycielem kierującym, a Michała Mekełytę stałym nauczycielem czteroklasowej szkoły męskiej w Podhajcach, Eugenię Witoszyńską stałą nauczycielką szkoły ludowej w Brzuchowicach, Piotra Totta stałym nauczycielem szkoły etatowej w Mogielnicy Starej, Jakóba Gronka stałym nauczycielem szkoły etatowej w Dzikowcu, Michała Hałania stałym nauczycielem czteroklasowej szkoły ludowej męskiej w Bełzie, Antoniego Czyżewskiego stałym kierującym nauczycielem, a Stanisława Wicherka stałym nauczycielem trzyklasowej szkoły ludowej w Potoku Złotym, Antoniego Ostrowskiego stałym nauczycielem szkoły etatowej w Ossowcach.

Rada szkolna krajowa zamianowała Władysława Puchiewicza zastępcą nauczyciela w III gimnazyum w Krakowie.

Festyn. Z powodu uroczystości urodzin cesarskich odbędzie się we wtorek 18 bm. w parku kadetów na Łobzowie festyn z muzyką i ogniami sztucznemi. Wstęp wolny.

Zakład telefonów. W Krakowie i pobliskiej okolicy urządzony zostanie przez zarząd poczt i telegrafów, jeżeli się dostateczna liczba abonentów zgłosi, w możliwie najkrótszym czasie zakład telefonów. Stacya centralna pośredniczyć będzie przez połączenie linii w rozmowach abonentów między sobą, odbierać telefoniczne telegramy i inne wiadomości, listownie lub przez posłańca dalej wysłać się mające i t. d.

Wszelkie bliższe wyjaśnienia co do użytku telefonów, jakoteż co do warunków udziału, podaje urząd poczty i telegrafu w Krakowie.

Z dyrekcyi seminaryum żeńskiego. Wpisy do seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie odbędą się w dniach 29, 30 i 31 sierpnia b. r. Kandydatki wstępujące do zakładu mają przy wpisie przedłożyć: 1) Metrykę urodzenia. 2) Świadectwo z ostatniego półrocza. Jeżeli w nauce była przerwa, potrzebne parafialne świadectwo moralności. 3) Świadectwo lekarskie zdrowia od fizyka.

Rok szkolny rozpocznie się dnia 1 września b. r. nabożeństwem uroczystem w kościele OO. Franciszkanów w kaplicy Męki Pańskiej o godz. 9.

Egzamina kwalifikacyjne dla nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych rozpoczną się w Krakowie dnia 14 września b. r.

Wiadomości osobiste. Prezydent miasta dr. Szlachtowski wczoraj wieczorem powrócił z Gromnika.

Dyrektor kolei państwowej Kolosvary wczoraj wieczorem wyjechał na 4 tygodnie do Wiednia.

Zmarli. Bonawentura z Przyborowskich Kowańska, wdowa po kapitanie b. wojsk polskich z roku 1830/31, przeżywszy lat 85, zmarła w Krakowie dnia 14 b. m.

Czwarta wycieczka polska do Pragi. Wszystkie czeskie dzienniki witają Polaków w Pradze; wszystkie przepełnione są szczegółami o czwartej wycieczce polskiej; wszystkie podnoszą z uznaniem zainteresowanie się polskiego narodu czeską wystawą. W najbliższym numerze dziennika poda nasz korespondent szczegółowy opis pobytu i przyjęcia gości polskich. Dziś dzielimy się z czytelnikami naszymi wiadomościami, jakie znajdujemy w dziennikach czeskich o przyjęciu uczestników polskiej wycieczki przy wejściu na wystawę. Zebrały się tam na ich powitanie mnogie tłumy publiczności. Nadzwyczaj liczna deputacya „Umeleckiej Besedy“, cały świat sztuki, literatury i dziennikarstwa, zjawił się na powitanie Polaków, na czele stanął komitet wystawowy z najwybitniejszymi członkami swoimi.

Przybywających polskich gości powitano gromkim „*Na zdar!*“ Gdy wszyscy z powozów wysiedli, przemówił do zgromadzonych imieniem komitetu wystawy prezes tegoż hr. Zedtwitz po czesku, poczem powitał ich dłuższą przemową radca Jahn. Zaznaczył przedewszystkiem, że niniejsza wycieczka Polaków, czwarta już z rzędu, jest najwymowniejszym dowodem silnego zainteresowania się i rdzennych uczuć braterskich, które oba narody łączą. „Tym razem — mówił Jahn — odwiedzili nas przedstawiciele sztuki i nauk technicznych, a liczba ich niespodziewana tem żywszą napełnia nas radością. I na tem polu Polacy są Czechom pokrewni. Ich poeci i wieszcze, jak Mickiewicz i Asnyk tym samym służą ideałom, jak nasi Kolar i Vrchlicky, ich Matejko i Siemiradzki pielęgnują w piersiach swoich też same wzniosłe idee, jak nasi Czermak i Brożik, idee podniesienia i oświaty ludu, wyjarzmienia go z materyalnej i moralnej niewoli, a praca ich z pewnością daremną nie była i nie będzie!“

Okrzyki „*Na zdar!*“ i „*Slava!*“ rozległy się po tem wzniosłem przemówieniu, a w imieniu Polaków podziękował za gorące przyjęcie prezes krak. Koła literackiego p. Juliusz Kossak. Mowca wspomniał, że bawił w Pradze w czasach o wiele smutniejszych niż dzisiaj, w czasach, kiedy narodowość czeska pogrążoną była w ucisku. Dziś za to radość przepełnia mu serce na widok potężnego wszechstronnego rozwoju i imponującej siły ducha, jaką naród czeski dziś słusznie się chlubi. Za przyjęcie nadspodziewanie serdeczne dziękując, wznosi mowca okrzyk: „*Niech żyją Czesi!*“ — a z drugiej strony zabrzmiały długie wołania: „*Ať žiju Polaci!*“ „*Ať žije Polska!*“ „*Slava Polakum!*“ Chwila tak była wstrząsająca, że w oczach wszystkich zabłysły łzy wzruszenia i radości.

Imieniem lwowskiego Koła literackiego przemówił następnie hr. Henryk Skarbek, poczem udali się wszyscy na plac wystawy. Przez całą drogę wznosiły się okrzyki. Członkowie komitetu wprowadzali gości do pawilonów i objaśniali szczegóły. W pawilonie przemysłowym zabrzmiały nagle w dźwiękach organów pieśni „*Hde domov můj*“ i „*Jeszcze Polska nie zginęła*“. Wszyscy z odkrytemi głowami odśpiewali jednę i drugą, poczem hymn polski Czesi powtórzyli. Hr. Skarbek wzniósł okrzyk na cześć Czechów, a w odpowiedzi ozwały się znowu gromkie „*Na zdar!*“ i „*Slava!*“

W dalszym ciągu odbyło się na cześć polskich gości uroczyste przedstawienie w teatrze.

Korpus wakacyjny z Tarnowa przybył istotnie do Krakowa w sobotę o godzinie 11 przed południem, jak zapowiedziano. Na dworcu kolejowym oczekiwał na „kolegów“ korpus krakowski w pełnej zbroi ze sztandarem, z muzyką „Harmonii“ na czele. Ciekawe było powitanie młodych kolegów! Korpus tarnowski, pod przewodnictwem p. Przybyłkiewicza, ubrany w mundurki i czapki „sokole“, składał się z dziatwy może od lat 7 począwszy, a skończywszy na starszych uczniach gimnazyalnych. Uszykowawszy się zgrabnie, ruszył cały pochód przy dźwiękach muzyki przez ulicę Basztową, Sławkowską, Rynek na ulicę Floryańską, gdzie dziatwa w „kuchni litewskiej“ spożyła obiad.

Drugą połowę dnia spędzili mili goście tarnowscy w parku Jordana, gdzie odbywały się ćwiczenia wspólne obu korpusów i osobne korpusu krakowskiego. Korpus tarnowski przedstawił się bardzo korzystnie; wszystkie ruchy i obroty wykonane były miarowo i karnie. Nadto zwidził tegoż dnia korpus tarnowski salę „Sokoła“ naszego, gdzie powitał go sekretarz Towarzystwa p. Jarocki. Młodzi „zaciężni“ odbyli marsz po sali, który się powszechnie podobał.

Nocleg wspólny wraz ze swymi naczelnikami mieli uczestnicy wycieczki w pawilonie parku.

Drugi dzień poświęcony był zwidzaniu kościołów, pamiątek, osobliwości miasta itp. Publiczność z widoczną lubością przypatrywała się tym gościom, jak z dziarską miną przeciągała ulicami miasta.

O godzinie 4 po południu nastąpił wczoraj odjazd, w tym samym porządku, jak był przyjazd.

Pomysł nadzwyczaj szczęśliwy okazał się również praktycznym, a młodzież szkolna tarnowska uniosła z pewnością i korzyść z wycieczki i zabawiła się w sposób szlachetny.

Sądzimy, że Tarnów dał początek do takich wycieczek i znajdzie naśladowców w innych miastach kraju.

Regata. Z powodu przypadającej jutro uroczystości urodzin cesarskich 2 i 5 batalion inżynieryi urządza dzisiaj o godzinie 5 popołudniu regatę na Wiśle pomiędzy mostem kolejowym a Rybakami, podczas której przygrywać będzie muzyka wojskowa.

Korpus oficerski 56 pułku piechoty urządza d. 18 b. m. na kopcu Kościuszki zabawę ogrodową, połączoną z tańcami.

Wychodztwo żydów. Dzisiaj rano wysłał komitet z Krakowa do Ameryki 137 żydowskich wychodźców rosyjskich, nie licząc dzieci, mających niżej 2 lat. Przy tej sposobności policya aresztowała na dworcu Adolfa Sternlichta, kelnera jednego z tutejszych domów noclegowych, który namawiał tych wychodźców do pozostania w Krakowie i starania się o pomoc komitetu na pobyt, a właściwym celem namowy było korzystanie z dalszego ich pozostawania w domu wzmiankowanym.

W sprawie wypadku w Krynicy otrzymujemy wyjaśnienie, że człowiek, który spowodował nieszczęście, wcale nie należy do personalu teatralnego, a po drugie, że zaniechano przedstawienia tegoż

dnia w Krynicy nie z powodu nakazu władzy, ale dobrowolnie z samego współczucia dla nieszczęśliwych ofiar nieostrożności.

Konfiskata. *Gazety Przemyskiej* nr. 65 z d. 13 b. m. został skonfiskowany za artykuł p. t. „Sadzonka germańska na słowiańskim gruncie“, w którym autor omawiał sprawę niemieckiej szkoły ludowej w Przemyślu.

O samobójstwie ś. p. Mikołaja Sieradzkiego donoszą do czerniowieckiej *Gazety Polskiej* z Ickan: Komisarz straży skarbowej Michał Sieradzki liczył lat 59 i służył już od przeszło lat 40. W ostatnich dniach lipca br. u lekarza powiatowego w Suczawie wziął świadectwo nadwątlonego zdrowia i w parę dni później wniósł prośbę o przeniesienie go w stały stan spoczynku. Dnia 6 bm. był jeszcze przy pociągu pospiesznym, który tutaj przybywa z Rumunii o godzinie 11 rano, zjadł następnie obiad w pomieszkaniu swojem na dworcu kolejowym i następnie udał się do koszar straży skarbowej. W tej chwili strażnicy byli na obiedzie, koszary więc zastał puste. Była godzina 1 z południa. Sieradzki zdjął ze ściany jeden z nabitych karabinów straży i strzelił sobie w prawą skroń. Kula wyszła po za lewem uchem i ugrzęzła w ścianie. Na odgłos strzału zbiegli się ludzie, między tymi także lekarz kolejowy i gminny dr. Schwarzenthal, atoli Sieradzki już nie żył.

Mylną była wiadomość, jakoby Sieradzkiemu polecono wstrzymać się z podaniem o pensyę ze względu na toczące się śledztwo na komorach cłowych. Przeciwnie, ani władza wyższa, ani koledzy zmarłego nie łączą tego samobójstwa z jakiemkolwiek podejrzeniem o malwersacye. Sieradzki przez lat 41 służył bez nagany i należał do wzorowych urzędników. Gorliwość swoją przypłacił zdrowiem, uciążliwe bowiem służby nocne spowodowały pewien rozstrój nerwowy, a gdy go jeszcze parokrotnie pominięto przy awansie, zmartwienia nabawiły go choroby sercowej. Ostatecznie na wrażliwym umyśle ś. p. Sieradzkiego głęboki wpływ wywarły nadzwyczaj surowe śledztwa, jakie wdrożono obecnie przeciw wielu urzędnikom cłowym. Suspensya p. Eisenbeissera, oficyała cłowego w Ickanach, następnie suspensya i aresztowanie komisarza straży skarbowej w Gurahumorze Wołoszynowicza, którego wieziono pod strażą przez Ickany — wszystko to wstrząsało do głębi wrażliwym umysłem Sieradzkiego. Ubolewał on nad skandalicznym sposobem prowadzenia tych spraw i powtarzał często, że „z armat strzelają na muchy, aby odgłos się rozchodził aż do Wiednia...“ Przypuszczają tedy, iż tylko wielkie rozżalenie i irytacya doprowadziły nieszczęśliwego do szalonego kroku.

Faktem jest zresztą, iż przeciw Sieradzkiemu nie ma w toku żadnego śledztwa.

Ś. p. Sieradzki pozostawił nie sześcioro, ale ośmioro dzieci! Z tych jedna córka jest zamężną, reszta zaś siedmioro sierót — pozostała bez zaopatrzenia.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 18 sierpnia: „Klub kawalerów“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego.

We środę 19 sierpnia: „Wesele landszturmisty“, komedya w czterech aktach z francuskiego, zlokalizowana przez Jana Jakubowskiego.

We czwartek 20 sierpnia: „Honor“ (*Die Ehre*) komedya w 4 aktach Sudermanna.

W piątek 21 sierpnia: „Gwiazda Syberyi“, dramat w 4 aktach L. hr. Starzeńskiego.

W sobotę 22 sierpnia: „Thermidor“, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

Echa kąpielowe.

Szczawnica, Krynica, Żegiestów, Iwonicz, 15 sierpnia. Sprawozdania moje ze Szczawnicy uzupełnić muszę sprawozdaniem o wieczorku wokalno-dramatycznym, który odbył się w niedzielę. Z inicyatywy wydawcy waszego pisma a staraniem bawiącej w Szczawnicy młodzieży akademickiej odbył się ten wieczorek na dochód teatru poznańskiego i wydawnictwa imienia Mickiewicza, które zamierza wydawać krakowska młodzież akademicka. Program wieczorku, nader urozmaicony, zadowolnił publiczność, która zebrała się bardzo licznie. W części wokalnej wzięli udział p. Romanowska, primadonna oper włoskich, dr. Czerny ze Lwowa, doskonały tenor, młodziutka amatorka p. Obalińska z Krakowa, której gra na fortepianie bardzo się podobała i p. Grzywińska z Krakowa, która podjęła się akompaniować przy śpiewie. Ponieważ nie jestem kompetentny, przeto i tym razem poprzestaję na zanotowaniu, że powodzenie koncertantów było zupełne, a publika zmusiła pp. Romanowską i Czernego do śpiewu nad program. W części deklamacyjnej p. Meliński wygłosił poprawnie Romanowskiego „Dzieweczkę“, a p. Ruszkowski deklamacyą „Ballady studenckiej“ Bałuckiego wywołał długo trwającą burzę oklasków, którą z trudnością uciszyć było można, a publiczność miała żal do p. R., że nie usłuchał jej głosu i nie wygłosił nic nad program. Na zakończenie pp. Siennicka i Ruszkowski odegrali powtórnie „Histeryczkę“ Dreyfusa z równem powodzeniem i równie dobrze jak na pierwszem swojem przedstawieniu.

Powodzenie materyalne wieczorku było bardzo dobre. Dochód wynosił ogółem 226 złr. 10 ct. a po strąceniu wydatków w kwocie 52 złr. 18 ct. pozostał czysty dochód w kwocie 173 92. Z kwoty tej przeznaczył komitet 113 złr. 92 ct. na rzecz teatru poznańskiego i wypłacił krakowskiemu komitetowi kwotę 60 złr. na rzecz wymienionego wydawnictwa krakowskiej młodzieży akademickiej i złożył ją do rąk p. Ignacego Mestera członka komitetu, zajmującego się wydawnictwem. Wynik ten ogłosił komitet plakatami w Szczawnicy.

W poniedziałek i wtorek Szczawnica poczęła się znacznie wyludniać. Do wyjeżdżających i ja należałem rozpoczynając pielgrzymkę po naszych wodach.

W **Krynicy** zastałem liczne bardzo towarzystwo i trafiłem na bal, urządzony na cele miejscowej straży pożarnej. Bal powiódł się bardzo dobrze. Do mazura stanęło par przeszło czterdzieści i w pięknej sali balowej bawiono się wesoło do 2 godz. w nocy. Zwiedziłem zakład hidropatyczny, zostający pod umiejętnym kierunkiem dra Ebersa. Jest to zakład większy od zakładu w Szczawnicy, a dr. Ebers postarał się, aby chorzy znaleźli w nim wszelkie najnowsze a wypróbowane środki lecznicze. To też zakład zasługuje zupełnie na poparcie i powodzenie jakiem się cieszy. Pensyonat dra Ebersa jest, jak na nasze stosunki, elegancko urządzonym i każdy z gości znajdzie tu wygody, jakich nie ma w innych krajowych kąpielach. Kuchnia doskonała zyskała pochwały p. Lucyny Ćwierciakiewiczowej, która pod tym względem jest kompetentnym sędzią.

O nieszczęśliwym wypadku, który wydarzył się w czasie mojego pobytu w Krynicy, doniosłem wam telegraficznie. Dalsze szczegóły wykryje dochodzenie sądowe, które natychmiast wdrożono. — Ogłaszać je obecnie byłoby przedwczesnem a indywidualne zapatrywania przesądzałyby wynik procesu karnego. O losie ofiar nic mogę także nic donieść nowego, ponieważ wyjechałem na drugi dzień po wypadku.

Równocześnie wyjeżdżał z Krynicy prezydent Zborowski. W Muszynie żegnano go uroczyście, a w Żegiestowie przygrywała muzyka w czasie przejazdu pociągu.

W **Żegiestowie** zabawiłem kilka tylko godzin. Do zwiedzenia zakładu wystarczyło to zupełnie. Niestety Żegiestów tego roku niemal pusty. Życia nie ma żadnego, jedyną rozrywką gości są spacery, a powszechnie skarżono się na kuchnię w restauracyi dworca gościnnego. Żegiestów prześlicznie położony mógłby stać się ulubionem miejscem pobytu, potrzeba jednak znacznych wkładów.

Wreszcie wczoraj zwiedzałem **Iwonicz.** Wśród pięknych lasów położony Iwonicz należy do najpiękniejszych miejsc kąpielowych. Rojno też tutaj i gwarno, a goście zupełnie zadowoleni. I tutaj trafiłem na reunion, po którym z trudnością wypełniam obowiązki korespondenta. Z końcem tego listu kończy się także mój pobyt w Iwoniczu i jadę do ostatniej mej stacyi do Rymanowa, aby stamtąd wrócić do zwykłych zajęć i całodziennej pracy.

TEATR.

(*„Kazimierz Wielki i Esterka“ St. Kozłowskiego — „Kościuszko pod Racławicami“ Anczyca.*)

Publiczność krakowska, przykuta przez sezon ogórkowy do murów podwawelskiego grodu, przyszła tego roku niechybnie do przekonania, że jeźli w ogóle „źle jest być człowiekowi samemu“, to jeszcze mu gorzej i samotniej, gdy Melpomena rzuci go na pastwę lipcowych nudów, nie przerywając swym głosem głuchej ciszy i monotonii miejskiego życia. Należało też spodziewać się, że teatr wypełni się po brzegi zaraz na pierwszem przedstawieniu; niestety, czy „Kazimierz i Esterka“ nie mieli dość siły przyciągającej, czy publiczność przyzwyczaiła się do samotności, — dość że amfiteatr „świecił pustkami.“

Jako przygodny sprawozdawca teatralny jestem w tem wygodnem położeniu, że mogę się czuć zwolnionym od oceny utworów dramatycznych, jakiemi powitała nas dyrekcya teatru" w nowym sezonie. „Kazimierz i Esterka“ dramat przebłyskujący niepoślednim talentem poetyckim, zająć może audytoryum i utrzymać w naprężeniu, ale — musi być grany bardzo dobrze i bardzo starannie. Może czas nie pozwolił dyrekcyi na należyte przygotowanie sztuki, może personal teatru nie stawił się jeszcze w komplecie, — w to nie wchodzimy, stwierdzić jednak musimy, że pierwsze to przedstawienie chromało pod bardzo wielu względami. Role drugorzędne, tak ważne w utworach tego pokroju, jak dramat St. Kozłowskiego, dostały się w ręce niewłaściwe. Pani Wójcicka w roli Lotona panna Kłosowska w roli Anny, wywoływały wrażenia wręcz przeciwne intencyom autora. Trudna rola Esterki w interpretacyi panny Kałużyńskiej wypadła w kilku scenach bardzo poprawnie, lecz całość pozostawiała wiele do życzenia. P. Śliwicki w roli księdza Baryczki dał nowy dowód, że nie brak mu zapału dla sztuki i wielkiej staranności, — dwóch ważnych warunków dla młodych adeptów sceny; reżyserya naszego teatru zająć się też powinna istotnym talentem p. Śliwickiego i wskazać mu właściwe, doświadczeniem stwierdzone tory rozwoju. Przedewszystkiem zaś strzedz się powinien p. S. przesadnego patosu, który w nadmiernej ilości wlewa w kreacye dramatyczne, a którym najniepotrzebniej szafuje nawet w rolach salonowych. Podtrzymywał całość przedstawienia sobotniego p. Rygier w roli „króla chłopków“, lecz jej nie uratował.

„Kościuszko“ po raz 127 grany, zapełnił teatr od góry do dołu. Pewien wyższy nastrój cechować zwykł usposobienie widzów na przedstawieniach tego patryotycznego utworu; słuchają go wszyscy z wielkiem namaszczeniem, — rzec można z pietyzmem. Tem większy też spada obowiązek i na reżyseryę sceny i na dyrekcyę, aby „Kościuszkę“ grano coraz lepiej i coraz staranniej, skoro publiczność nie dwuznacznie daje do poznania, że utwór ten chętnie widzi na scenie. Tymczasem zrobiliśmy spostrzeżenie, że „Kościuszko“ grany jest coraz gorzej, kostyumy po 126 przedstawieniach potrzebują pewnej... restauracyi, statyści gorszą widzów swemi ruchami. Sądzimy, że dyrekcya teatru usterek tych oszczędzi na przyszłość publiczności, która w innem otoczeniu pragnie widzieć swoich bohaterów narodowych, niż im dyrekcya narzucać zwykła.

Dzisiaj mamy debiut p. Dzirytówny, która w rolach „naiwnych“ podobała się we Lwowie, — a nam przedstawi się po raz pierwszy w roli „Justysi.“

M. K

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Telegramy własne „Nowej Reformy“.*)

Praga, 17 sierpnia. Przyjęcie wycieczki Koła literackiego wypadło wspaniale; uczestników Koła przybyło do Pragi 120, kupców i przemysłowców ze Lwowa i Krakowa 171.

W sobotę rano odbyło się przyjęcie na wystawie; przemawiali imieniem komitetu wystawy hrabia Zedwitz, inżynier Jahn; odpowiadali Kossak i Skarbek. Publiczność witała Polaków entuzyastycznemi okrzykami. Po przywitaniu ruszył cały pochód; przodem postępowali uczestnicy w strojach narodowych. Oprowadzali gości hrabia Zedwitz i Jahn.

Wieczór spędzono w klubie polskim, gdzie śpiewał Floryański. W niedzielę uczestnicy polskiej wycieczki zwiedzali miasto pod przewodnictwem Tonnera i Jelinka

O godzinie 5 odbył się wielki obiad w hotelu pod „Złotym Aniołem“, na który zaproszono wielu wybitnych Czechów. Szereg toastów rozpoczął Kossak, Skarbek wniósł toast na pomyślność czeskiego narodu; Hrabia Harrach pił za pomyślność braterstwa narodu czeskiego z polskim, Grabowski Bronisław wniósł: Kochajmy się; Bartoszewicz pił za pomyślność sprawy polskiej. Franke pił za zdrowie techników czeskich, Jahn wniósł zdrowie Polek, Dembowski pił zdrowie Czeszek.

Wieczorem odbyło się wczoraj uroczyste przedstawienie w *Narodnem Divadle.* Dano operę *Prodana nev sta* Smetany. Przedstawienie poprzedził prolog, żywe obrazy i apoteoza wystawy. Orkiestra odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła.“ Publiczność czeska powstała; okrzykom *„Slava Polakom“* nie było końca, entuzyazm nieopisany.

Po teatrze odbył się wielki raut w *Umeleckiej besedzie*, na który mnóstwo osób zaproszono między temi panie czeskie. Przybyli literaci Czelakovsky, Pippich, Stolba, Jelinek, Sokol, Neksil i w. i. Powitał gości prezes Hadera. Wygłoszono liczne mowy. Przyjęcie wypadło wspaniale. Uczestnicy otrzymali w upominku reprodukcyę kortyny w *Narodnem Divadle.*

Dzisiaj wycieczka do Karlstein.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego*)

Wiedeń, 17 sierpnia. Na podstawie wiarygodnych informacyj donoszą, że na dniu 15 b. m. rokowania w sprawie traktatu handlowego z Szwajcaryą, ponieważ nie doprowadziły do zupełnego porozumienia, musiano odroczyć na czas nieoznaczony, ze względu na ściśle już ustanowiony termin rokowań z Włochami. Dotychczasowy wynik rokowań był już przedtem stwierdzony, a delegaci trzech mocarstw rozstali się z szczerem pragnieniem i z uzasadnioną nadzieją, że dalsze rokowania, które w możliwie najkrótszym czasie mają być znowu podjęte, doprowadza ostatecznie do obustronnie zadowalniających wyników. Austro-węgierscy i niemieccy delegaci odjechali wczoraj wieczorem do Monachium dla podjęcia rokowań z Włochami.

Wiedeń, 17 sierpnia. Pociąg osobowy kolei państwowej na linii Krems-Wiedeń przy wjeździe do stacyi kolei lokalnej Hadersdorf wykoleił się w sobotę w południe z machiną, tendrem, dwoma ciężarowemi i dwoma osobowemi wagonami. O ile dotąd stwierdzono, ciężko ranni są dwaj pasażerowie, maszynista i konduktor, a jeden konduktor lekko zraniony. Ruch kolejowy, który wczoraj jedynie z przesiadaniem był możliwy, dziś do normalnego stanu przywrócony. Urzędowe śledztwo w toku.

Wiedeń, 17 sierpnia. Wskutek spowodowanego ulewami usunięcia się skały, ruch towarowy na linii Liebenau-Reichenberg na kolei łączącej kolej północną z południową musiał być wstrzymany. Ruch osobowy będzie utrzymany przez przesiadanie. Cały ruch będzie znowu przywrócony 17 albo 18 b. m.

Praga, 17 sierpnia. Partya Rosyan przybyła na wystawę z Kijowa wczoraj przed południem. Przybyłych nie powitano oficyalnie.

Hermanstadt, 17 sierpnia. Czeladnik piekarski Rupprich zastrzelił wczoraj przed koszarami żonę dozorcy budowlanego Koeniga. Ścigany przez artylerzystów, strzelił następnie do siebie. Koenigowa padła odrazu trupem. Rupprich żyje.

Tryest, 17 sierpnia. Książę Mikołaj grecki przybył tu wczoraj statkiem, należącym do Lloyda, o godzinie 1 popołudniu.

Leibnitz (Karyntya), 17 sierpnia. Wielki pożar zniszczył tu kościół św. Jana i 12 domów. Plebania w niebezpieczeństwie.

Budapeszt, 17 sierpnia. W Izbie magnatów i w Izbie posłów odczytano reskrypt królewski, odraczający Sejm węgierski do dnia 3 listopada bieżącego roku.

Berlin, 17 sierpnia. *Reichsanzeiger* donosi, iż rząd rzeszy niemieckiej, ze względu na mniej pomyślne widoki zbiorów i zakaz wywozu zboża z Rosyi, zamierza zaprowadzić na próbę na kolejach państwowych ulgi taryfowe co do transportu zboża i artykułów mącznych.

Berlin, 17 sierpnia. Według doniesienia dzienników odbyło się onegdaj posiedzenie ministerstwa państwa pod przewodnictwem Capriviego; na posiedzeniu tem uchwalono nie brać na razie pod dyskusyę kwestyi zniesienia ceł zbożowych, wyczekując dalszego przebiegu wypadków.

Berlin, 17 sierpnia. Wobec pogłosek dziennikarskich o zamiarze zakazania wywozu ziemniaków lub też ustanowienia cła od wywozu ziemniaków, oświadcza *Nordd. Allg. Ztg.* że część obowiązujących traktatów nie pozwala w ogóle na jakiekolwiek ograniczenie dowozu, wywozu lub przewozu ziemniaków, a w szczególności i na ustanowienie cła eksportowego.

Hamburg, 17 sierpnia. W sobotę odbyła się tu uroczystość położenia kamienia węgielnego pod wielki gmach sądowy, przeznaczony dla wszystkich dykasteryj sądowych.

Kiel, 17 sierpnia. *Kieler-Ztg* donosi, że cesarz niemiecki wyjechał przedwczoraj na „Meteorze“ do zatoki Eckernfoerd. Cesarzowa powróciła o godz. 6 wieczór z Gruenholz na okręt „Hohenzollern“, który o godz. 9 przywiózł parę cesarską napowrót do Kiel. — Wieczorem odbyła się z powodu urodzin ks. Henryka większa uczta na pokładzie „Hohenzollern“.

Cesarz przyjmował wczoraj o godz. 9 rano generała Hahnkego i dra Barkhausena. O godz 10 wyjechał cesarz na stacyjnym jachcie kanałem na morze niemieckie, cesarzowa zaś zatrzymała się w zamku.

Szweryn, 17 sierpnia. Stan zdrowia wielkiego księcia stale się polepsza.

Szweryn, 17 sierpnia. W stanie zdrowia wielkiego księcia nastąpiło stanowcze polepszenie. Przyjmowanie pokarmu łatwiejsze.

Paryż, 17 sierpnia. Telegram gubernatora Brazzy podaje w wątpliwość doniesienia o zamordowaniu Crampela, ponieważ polegają one dotąd jedynie na opowiadaniu później także zamordowanego dziecka.

Paryż, 17 sierpnia. Król serbski Aleksander przybył tu z ojcem swoim w sobotę o godzinie 7 wieczór. W imieniu Carnota powitał ich burmistrz Chamoin. Pomiędzy osobami, które czekały przybycia króla, znajdowała się też deputacya serbskich studentów.

Na dworcu zebrało się około 3000 osób, które okrzykami witały króla.

Paryż, 17 sierpnia. Prezydent Carnot przybył tutaj w sobotę o godzinie 2 popołudniu, ażeby złożyć wizytę królowi greckiemu, a wieczorem odjechał do Fontainebleau.

Na sobotniej uczcie, wydanej przez bonapartystów, było obecnych około 600 osób. Gdy jeden z mowców zaznaczył, że książę Ludwik należy do armii rosyjskiej, zażądali zebrani, aby muzyka zagrała hymn rosyjski, który z entuzyazmem przyjęto. W końcu uczty postanowiono wysłać adres do księcia Wiktora.

Paryż, 17 sierpnia. Książę Walii wyjechał wieczorem do Frankfurtu.

Berno szwajcarskie, 17 sierpnia. W pobliżu Berna pod Zollikofen na kolei centralnej wpadł pociąg pospieszny zdążający z Paryża do Biel na pociąg osobowy, stojący po za stacyą. Nastąpiła straszna katastrofa; 12 osób zabitych, 20 rannych; dotknięci katastrofą pochodzą przeważnie z Biel.

Bruksela, 17 sierpnia. Wczoraj przedpołudniem odbyło się w „Maison du peuple“ uroczyste otwarcie międzynarodowego kongresu socyalistycznego. Przybyło mnóstwo delegatów ze wszystkich krajów; w tej liczbie z Niemiec Bebel, Liebknecht i Singer.

W mowie wypowiedzianej przy otwarciu kongresu wyrażono życzenie, aby wszelkie kwestye osobiste i wszelkie spory między rozmaitemi grupami socyalistycznemi nie zamącały zgody i harmonii kongresu i aby kongres zajął się wyłącznie sprawami socyalnemi, obchodzącemi cały stan robotniczy.

Londyn, 17 sierpnia. *Standard* otrzymał wiadomość z Shanghai, że władze w Pekingu odmówiły żądanego przez mocarstwa odszkodowania. Reprezentanci obcych mocarstw grożą wspólną demonstracyą flot, jeżeli rząd chiński trwać będzie przy swojem postanowieniu.

Moskwa, 17 sierpnia. Przybył wielki książę Mikołaj, następca tronu, witany z wielkim zapałem przez ludność. Po drodze podawano carewiczowi srebrne tace z chlebem i solą. Następnie carewicz przyjmował deputacye.

Rzym 17 sierpnia. Włoscy pełnomocnicy dla traktatu handlowego odjechali onegdaj do Monachium.

Rzym, 17 sierpnia. W dzień św. Joachima, jako dzień swego patrona, przyjmował papież życzenia kardynałów i deputacyj od duchowieństwa.

Como, 17 sierpnia. W chwili gdy parowiec miał zabierać na swój pokład podróżnych celem wycieczki po jeziorze, załamał się most, łączący okręt z brzegiem i wszyscy, którzy stali na moście, wpadli do wody. Około trzydzieści osób wyratowano, jedna utonęła; czy więcej osób nie zginęło, dotychczas nie wiadomo. Wśród publiczności panuje wskutek tego wypadku wielkie wburzenie.

Como, 17 sierpnia. W katastrofie dwie osoby śmierć poniosły t. j. urzędnik telegraficzny i robotnik, który się dziś rano ożenił. Szukają jeszcze w wodzie za dalszymi ofiarami. Tłumy ludu gromadzą się z współczuciem koło miejsca katastrofy.

Belgrad, 17 sierpnia. Przybyli tutaj Risticz i Pasicz. Przyjęcia urzędowego nie było.

Belgrad, 17 sierpnia. Wskutek fałszywego alarmu w teatrze, że się pali, powstało między publicznością zamięszanie. W panice wiele osób zostało rannych.

Sofia, 17 sierpnia. Objęcie rządów przez księcia Ferdynanda w całym kraju obchodzono uroczystościami pełnemi zapału.

Zaraz po przybyciu do Ruszczuku książę Ferdynand podpisał listę awansów wojskowych. Minister wojny Sawow i szef sztabu generalnego Petrow otrzymali podwyższenie w randze.

Ruszczuk, 17 sierpnia. Książę bułgarski Ferdynand przybył tu w piątek wieczór, entuzyastycznie witany przez ludność.

Ruszczuk, 16 sierpnia. Na wczorajszym galowym obiedzie wygłosił książę Ferdynand następującą mowę:

Po dwumiesięcznej nieobecności serce moje napełnione jest radością na widok, że znajduję się znowu w Ojczyźnie mojej i w drogiem mi mieście Ruszczuku pośród ukochanych poddanych moich.

Słuchając waszych entuzyastycznych okrzyków, myślę o wrażeniach, jakie podczas dwumiesięcznej podróży mojej u rządowych osobistości i w kompetentnych kołach, z którymi się stykałem, w rozmaitych krajach odniosłem.

Nabrałem przeświadczenia, że zapatrywania na nasz kraj zupełnie na naszą korzyść się zmieniły i że czynności nasze bywają osądzane z ufnością. Miałem szczęście spotkać się z Jego C. M. cesarzem Franciszkiem Józefem i przekonałem się osobiście o jego życzliwości i szczerej sympatyi dla naszej świętej sprawy. Waszego księcia — wszędzie, gdzie się zjawiłem — przyjmowano z poważaniem i uszanowaniem.

Stwierdziliśmy z radością, że Bułgarya w ciągu tego roku podniosła się w poszanowaniu cywilizowanego świata i rządzących mężów stanu. Zbliżają się oni do niej z ufnością i liczą na nią. Jestto nietylko dowodem roztropności naszej, ale i w usuwaniu wszelkich ryzykownych w polityce naszej usiłowań. Z tą radosną wieścią staję dziś przed wami w piątą rocznicę mojego na tron wstąpienia. Oby Wszechmogący i w przyszłości opieką swą otaczał naszą drogą ojczyznę, aby na tej samej drodze normalnego, stopniowego rozwoju kroczyła naprzód. Piję na pomyślność naszej bułgarskiej ojczyzny!

Prezydent ministrów Stambułow odpowiedział na to przemówienie toastem pełnym zapału na cześć księcia Ferdynanda, „któremu ojczyzna od lat pięciu wszystko zawdzięcza.“

Sofia, 17 sierpnia. Z powodu rocznicy swojego na tron wstąpienia ustanowił ks. Ferdynand nowy order „Za grajdanska zaslouga“ (za cywilne zasługi). Minister prezydent Stambułow otrzymał wielki krzyż tego orderu.

Urzędowy dziennik ogłasza reskrypt ustanawiający.

Sofia, 17 sierpnia. Ze strony urzędowej zaprzeczają doniesieniu dzienników paryskich, jakoby książę bułgarski Ferdynand miał się udać do Konstantynopola. Zamiar taki wcale nie istnieje.

Nowy Jork, 17 sierpnia. Sobotni targ zbożowy był szczególnie ożywiony. Ceny się nadzwyczaj podniosły, w szczególności wskutek wiadomości, że Niemcy zamierzają podnieść taryfę cłową dla dowozu i że zapotrzebowanie Francyi jest o wiele większe, aniżeli oczekiwano.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 17 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740·9 mm	741·7 mm	741·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°,0	+13°,8	+19°,6
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	W 1	WSW 1	NW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	86 %	87 %	55 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	5	7

Uwagi: W nocy słaby deszcz i błyskawice.

Kursa telegraficzne.

na giełdzie wiedeńskiej

dnia 17 sierpnia 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	91	75
Zjednoczony dług w srebrze	91	55
Austryacka renta złota	111	50
5% austryacka renta (marcowa)	102	20
Akcye banku austro-węgierskiego	1021	—
Akcye kredytowe	283	50
Londyn	118	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	40
Dukaty austryackie	5	69
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	12½

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

CHOCOLAT MENIER

największa fabryka na całym świecie. — Dzienna sprzedaz 50.000 kilo.

Ostrzega się przed naśladownictwem. 26 32 33

1978 1

Za duszę ś. p.

Heleny Bernackiej

zmarłej dnia 18 sierpnia 1890 r., odprawionem będzie **we wtorek dnia 18 sierpnia b. r. o godz. 8 rano** jako w pierwszą rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Reformatów, na które Rodzina zmarłej zaprasza.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na skład główny

Kartka z dziejów kraju i kościoła katolickiego w Polsce rosyjskiej.

Tom III podług *źródeł* wiarogodnych skreślił *X. Y. Z.*

Cena egz. **2 złr.**, z przesyłką pocztową **2 złr. 20 ct.** 1976 1 3

Dwóch uczniów

niższych szkół średnich, przyjmie **na stancyę** nauczyciel szkół publicznych za miernem wynagrodzeniem.

Pomoc naukowa, tudzież lekcye języka francuskiego i muzyki na żądanie.

Również przygotuje uczniów, chcących wstąpić do szkoły rolniczej.

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 1972 1 5

Słuchacz farmacyi

poszukuje **zastępstwa do listopada.** Zgłoszenia uprasza się adresować do **apteki w Mielcu.** 1975 1 3

Prawnik ukończony

z 3-cim egzaminem państwowym, władający **językiem ruskim**, otrzyma natychmiastowe umieszczenie **w kancelaryi adwokata Dra Wilkowskiego w Kosowie**, do którego odnieść się należy. 1974 1 6

Uczniowie wyższych szkół znajdą bardzo przyzwoite obszerne pomieszczenie przy familii inteligentnej z całodziennem utrzymaniem *dobrem i zdrowem.* Łaskawe zgłoszenia: **ulica Karmelicka, L. 36, parter, lit. R.** 1972 1 3

Dla P. T. Adwokatów.

Mieszkanie, składające się z 4 pokoi na I piętrze i 2 na kancelaryę na II piętrze, **w Tuchowie od 15 września b. r. do wynajęcia.** Poleca się zwłaszcza adwokatowi, którego dotąd nie ma. 1980 1 3

Bliższa wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Ogłoszenie.

Komitet budowy teatru, zawiadamia niniejszem że dnia 25 sierpnia b. r. o godzinie 12 w południe, odbędzie się w biurze Inspektora budowy teatru, na placu budowy, publiczna pisemna licytacya za pomocą ofert, **na wykonanie robót blacharskich dla nowego teatru miejskiego.** Ogólne i szczegółowe warunki licytacyi oraz wszelkie bliższe wyjaśnienia co do sposobu wykonania robót otrzymać można codziennie na placu budowy od godziny 8 do 12 rano, w biurze Inspektora budowy.

Kraków, dnia 25 sierpnia 1891,

Friedlein m. p.
Wiceprezydent.

1979

Dwóch lub trzech uczniów

z klas niższych *szkół* średnich przyjmuje na wikt i stancyę ***Paweł Wandasiewicz,*** nauczyciel c. k. Seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie. Uczniom oprócz rodzicielskiego dozoru, dodaną będzie pomoc w naukach.

Sklepik

Kółka rolniczego w Swoszowicach pod Krakowem, potrzebuje **osoby,** biegłej w sprzedaży towarów i w rachunkowości. Wynagrodzenie stałe i prowizya od zysków, kaucya od 50 do 100 złr. lub odpowiednie polecenie.

Bliższe porozumienie za pośrednictwem handlu, pp. Porębskiego i Zimiera w Krakowie, rynek gł. l. 8. 1969 1 2

Poszukuję

przyzwoitej stancyi z wiktem

dla ucznia wyższych realnych w Krakowie, dom z niemiecką konwersacyą ma pierwszeństwo.

Poszukuję również **nauczycielki Polki,** do wszystkich przedmiotów szkolnych 5 i 6 klasy, muzyki i francuzkiego. 1981 1 3

T. Kochlöffel, Ciężkowice.

„SŁOŃCE"

zbiór nowel i szkiców

Zygmunta Niedźwieckiego

wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie **1 złr. 20 ct.,** z przesyłką **1 złr. 25 cnt.**

Główny skład w księgarni S. A. Krzyżanowskiego. 1813 11 16

Osoba znająca się dobrze na oszczędnej a zdrowej kuchni i domowem gospodarstwie, nie wstydząca się pracy a miłująca pokój i zacisze wiejskie, znajdzie zaraz umieszczenie u wdowca.

Zgłoszenia pod **A. F.** przyjmuje **Agencya ogłoszeń „Impressa" we Lwowie.** 1971 1 3



Nowe i przegrane

z rozmaitych fabryk

FORTEPIANY i PIANINA

sprzedaje i wypożycza 1096 12

M. RACZYŃSKI

w Krakowie, ulica Szpitalna, 18.

Brzydka cera

na twarzy, pryszcze, wyrzuty, czerwone krostki ropiejące, wągry, kto chce się pozbyć takowych, niech się zgłosi do mnie. 198 8 12

Römhild, Thür Jos. Rottmanner!, Apotheker.

Szuka miejsca pracy.

Osoba, w średnim wieku, chcąc się osiedlić **na prowincyi, poszukuje uczennic na godziny języka francuskiego i muzyki.** Na żądanie udziela u siebie **nauki metodycznej kroju sukien.** Przyjmuje zarazem **na stancyę panienki na naukę,** zabezpieczając Rodzicom staranne wychowanie dzieci.

Strony interesowane zgłaszać się zechcą piśmiennie do **1 września** pod adresem **L. C., ulica św. Jana, L. 17, II piętro w podwórzu, w Krakowie,** gdzie na żądanie ustnie lub listownie bliższych informacyj się udziela. 1617 15 15

MĄKI z KOSCI

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty** itp., odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego, **Parowa fabryka spodium, mąki kościanej i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie. Zamówienia** przysyłać należy albo do **Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie,** Rynek, 34, lub do podpisanych

B. Schönberg i Fränkel

1482 Kraków, ul. Mostowa, 6 20 0

Dachówki falcowane

żłobione, patentowane, szwajcarskie.

Dachówki te łączą w sobie wszystkie strony dodatnie wyrobów tego rodzaju; a mianowicie: lekkością przewyższają wszystkie dotychczas znane, powierzchowność mają piękną i gładką, kolor miły dla oka, na wszelkie zmiany powietrza, a szczególnie na mróz i śnieg wytrwałe; pochyłość dachu od kąta 25° począwszy wystarcza, dlatego też budynki stare kryte gątem lub słomą mogą być bez zmiany konstrukcyi wiązania tą dachówką pokryte.

Zważywszy jednak znacznie niższą premię asekuracyjną przy budynkach krytych dachówką w porównaniu z pokryciem gątem i słomą, dalej absolutną pewność od ognia i trwałość prawie wieczną, to pokrycie dachówką moją wypadnie tańsze od pokrycia nawet gątem i słomą.

Posiadam również dachówki czarne terowane, jak również dachówki rozmaitych form i jakości ze wszystkich krajowych fabryk i t. p.

Posiadam również gatunek dachówek, których krycie wypada o 10% taniej, aniżeli krycie słomą.

Co do przewozu dachówek uzyskałem znaczną redukcyę kolejową 1082 6 25

Na żądanie przesyłam odwrotną pocztą próbki.

Wiktor Lubliner.

Kancelarya: Kraków, ulica Dietla, 53.

Józef Fabian Slowik

skład win węgierskich

w Szepes-Ofalu na Węgrzech

w Szczawnicy i w Zakopanem

poleca **różne gatunki win białych i czerwonych,** oraz **bryndzę** własnego wyrobu kilo po 50 centów. 1881 5 10

Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Poszukuje się

dzierżawy apteki

z obrotem rocznym z 4—5000 złr.

Łaskawe zgłoszenia uprasza się przesyłać na ręce Wgo **Dra Kellera w Milówce.** 1928 5 6

Nakładem księgarni

Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

wyszła z druku rozprawa p. t.:

Reformy społeczne i polityczne KONSTYTUCYI 3 MAJA

przez

O. BALZERA,

Profesora Uniwersytetu Lwowskiego.

Cena 1 złr. 1696 9 0

Nakładem księgarni K. Bartoszewicza

Kraków, ulica Szewska, 15,

wyszedł **najnowszy, ilustrowany**

Przewodnik po Krakowie

z dodaniem opisu okolic, licznych informacyj i 600 adresów instytucyj i osób, zajmujących wybitniejsze stanowiska, ułożony przez

K. Bartoszewicza.

Wszystkie inne przewodniki, jako wydane przed 10 laty, **są przestarzałe.**

Cena egz. 40 ct., w oprawie w płótno angielskie 60 ct.

Dla uniknięcia pomyłki należy wyraźnie żądać: **Przewodnika ułożonego przez K. Bartoszewicza.** 1361 23 0

Nakładnm tejże firmy wyszedł

Przewodnik po Pradze

ozdobionej pięknemi illustracyami. Cena 50 centów.

W ciągu kilku lat ostatnich żadne dzieło nie sprawiło większej sensacyi i zainteresowania publiczności Europy i Ameryki od rozgłośnej pracy **Jerzego Kennana** p. t.:

„SYBERYA".

Po tłumaczeniach na kilka języków, wyszło także polskie wydanie w dwóch tomach. **Tom I.,** wyczerpany w dwóch edycyach, wyszedł obecnie **po raz trzeci. Cena 1 złr. (z przesyłką złr. 1.15). Tom II.,** pomnożony dodatkiem: **„Wygnanie i męczeństwo polskich patryotów na Syberyi"** kosztuje **1 złr. 50 cent. (z przesyłką 1 złr. 65 ct.).** 1883 4 4

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

M. BEYER i SPÓŁKA

Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych.

Skład Fabryczny Towarów Płóciennych.

Kraków, Sukiennice 12, 13, 14,

naprzeciw kościoła N. Panny Maryi,

otrzymali **na sezon jesienny i zimowy**

wielki wybór

staników damskich, sukienek i ubrań dla dzieci trykotowych

w każdej wielkości.

Bielizna męska, damska i dziecinna

w różnych gatunkach i wielkościach,

całe wyprawy dla młodzieży szkolnej

są gotowe na składzie po najniższej cenie.

Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa.

Główny skład

oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dziecinnych. 1955 3 0

Bielizna płócienna i trykotowa Wieleb. ks. Sebastyana Kneippa.

Wielki wybór parasoli bawełnianych, wełnianych i jedwabnych.



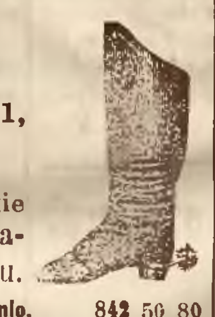
FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski

w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21,
filia ulica Floryańska, L. 4 i 15,

poleca w doborowym zapasie

obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.



Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 842 50 80

Wyłączny skład na całą Galicyę i Bukowinę

oryginalnego

CARBOLINEUM

które jako najlepszy środek do impregnowania drzewa przeciw wilgoci i tworzeniu się grzyba uznane zostało

w handlu W. KRZYSZTOFOWICZA

w Krakowie, A-B, 37. 1178 43 0

Przy większym odbiorze cena zniżona na złr. 20 za 100 kilo.

Imitacya Carbolineum 14 złr. za 100 kilo.

Uwaga. Gilzy niekiejone nie pękają przy robieniu papierosów.

! BEZ KONKURENCYI !

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje **TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki**

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, Teatralna, 3. Kraków, Sukiennice, 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 853 47 90

Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie

w oprawie:

granaty, ametysty, topazy, moldawity, agaty i t. p.

Czeska agencya 1713 10 0

Ferdynanda Hofmanna, ul. Grodzka, 26.

Wystawa obrazów

w Sukiennicach

oświetlona

elektrycznie

od godz. 8 do 10 wieczorem
trzy razy w tygodniu
we środy, piątki i niedziele.

Wstęp 30 centów.

W piątki członkowie Towarzystwa płacą 10 ct. 1866 8 0

Bronisław Dobrzański

Kraków, Rynek główny, 22,

poleca Szan. Publiczności swój znany z taniości

MAGAZYN

obuwia wszelkiego rodzaju.

Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **3 złr. 50 ct.,** damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskutecznia się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztę. Miara centymetrowa lub zużyty bucik. 841 53 0

Skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych

Romana Silberbacha

w Krakowie

róg ul. Sławkowskiej i św. Tomasza, L. 10,

naprzeciw Grand Hotelu poleca

Portland cement opolski marki F. W. Gruudmann, szczakowiecki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufsteiu, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JO. księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuski, płyty izolacyjne, smołę gazową, oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.

Wykonywa również **pokrycia dachowe łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą ogniotrwałą.** 1881 8 25

Folwark

składający się ze 120 morgów gruntu, **jest do sprzedania.** 1916 7 0

Biuro Świderskiego w Tarnowie poleca **pomieszkania dla panów studentów i panien,** przyczem umieszcza **praktykantów i terminatorów.**

„CONCORDIA"

ZAKŁAD POGRZEBOWY

w Krakowie 1785 5 10

przy ul. Zwierzynieckiej, L. 32,

J. K. PĘKALSKIEGO

posiada **wszystkie przybory pogrzebowe** po najtańszych cenach.

Adres depesz: „Concordia" Kraków.

Do wynajęcia

w Krakowie, w pałacu przy ulicy Wiślnej, pod L. 7, 1953 2 5

całe drugie piętro

zaraz lub od 1 października.

Majątek, 1082 morgów, z budynkami murowanemi, oddalony $1\frac{1}{2}$ od Tarnowa, jest z powodu stosunków familijnych **do sprzedania.**

Kamienica dwupiętrowa, przy ul. Floryańskiej w Krakowie, za cenę 85.000 złr. **do sprzedania.**

Majątek, w powiecie Limanowskim, składający się z czterech folwarków 1432 morgów, jest za cenę 220.000 złr. **do sprzedania.**

Młyn wodny, o pięciu kamieniach, w okolicy Bochni, wraz z gruntem, jest **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w **Biurze W. Świderskiego w Tarnowie.** 1812 19 0

Kamienica II-piętrowa

z widermachem II-piętrowem, w śródmieściu, jest **do sprzedania.** 1949 2 3

Bliższej wiadomości udziela p. **Antoni Natter, ul. św. Tomasza, 8, II piętro.**

Kamienica piętrowa

nowo wybudowana, w bardzo zdrowem położeniu, jest z wolnej ręki pod bardzo korzystnemi warunkami **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u zegarmistrza **K. Bauma, ulica Floryańska.** 1957 2 3

Uczniów

na stancyę i wikt przyjmuje profesor języka francuskiego. — Opieka rodzicielska zapewniona, na żądanie konwersacya francuska w domu, warunki umiarkowane.

Bliższej wiadomości udzieli p. **Kazimierz Przecławski, ulica Poselska, L. 19, II p.** 1960 2 10

Jak w innych latach przyjmuję

studentów

na wikt i stancyę. — Troskliwa opieka zapewniona, ceny przystępne. Bliższa wiadomość przy **ul. św. Anny, L. 9, I piętro,** lub w Administracyi „N. Reformy". 1970 2 10

Ważne dla Pań!

Zawiadamiam Szan. Panie, iż z dniem 4 sierpnia 1891 roku przeniosłam moją

PRACOWNIĘ

sukien i okryć damskich

wraz z nauką kroju

z ul. Mikołajskiej, L. 26, na ul. Wiślną, L. 4, I p. od frontu.

Przyjmuje także **panienki** na mieszkanie.

1968 2 0 *L. Łatkiewiczowa.*

Uczniow

na mieszkanie z wiktem przyjmuje szlachecka rodzina, przyrzekając pieczołowitą opiekę. W razie żądania i lekcye mogą być udzielane.

Zgłoszenia: **Kraków, ul. Mikołajska, L. 5,** II piętro. 1940 3 3

Kilku uczniów

szkół publicznych znajdzie pomieszczenie wraz z wiktem i staranną opieką pod męskim dozorem, **przy ulicy Szewskiej, L. 22, II piętro.**

Wiadomość do 25 sierpnia w **kancelaryi adwokackiej, ul. Grodzka, L. 39,** następnie na miejscu. 1910 4 4

Apteka A. Rożejowskiego w Tyczynie

poszukuje od **26** września 1962 2 3

magistra lub asystenta farmacyi.

Płaszcze gumowe

męskie i damskie

w wielkim wyborze

po cenach fabrycznych poleca

magazyn W. Krzysztofowicza w Krakowie

Rynek, A—B, 37. 1318 31 0

W Parku krakowskim

we środę, sobotę, niedzielę

1297 przy odpowiedniej pogodzie 38 50

koncert muzyki wojskowej.

Do sprzedania 1932 3 3

majątek ziemski

Glinnik maryampolski (Maryipole) i połowa **Strużówki,** 2 klm. od stacyi kolei Gorlice i tyleż od stacyi Zagórzany. Wiadomość u właściciela poczta **Gorlice.** — Pośrednictwo wykluczone.

Młody subjekt cukierniczy

poszukuje miejsca. 1595 3 4

Wiadomość w Administracyi „N. Reformy".

Kamienica I-piętrowa

przed dwoma laty wybudowana, składająca się z 23 ubikacyj mieszkalnych, 12 piwnic, dachem cynkowym kryta, mająca 2 fronty, w których się mieszczą 2 sklepy, wraz **z parcelą budowlaną** lub bez tejże, **z ogrodem,** jest zaraz pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** — Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 1948 3 6

Młoda osoba uzdolniona **w krawieczyźnie,** poszukuje miejsca na prowincyi **za bonę do dzieci** pod umiarkowanemi warunkami od 1 września.

Adres: **H. W., w Wieliczce, ulica Krakowska.** 1952 3 4

Kamienica piętrowa

front o 6 oknach, przy ul. św. Krzyża, L. 10, **do sprzedania.**

Wiadomość na miejscu. 1944 3 6

---

3 lub 4 pokoje frontowe, przedpokój i kuchnia

na I lub II piętrze, cena mierna, od 1 października **do wynajęcia.**

Wiadomość u właściciela domu pod L. 39, ulica Grodzka. 1958 3 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.